

PRZEDPŁATA

W Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie oraz zagranicą: rocz. rs. 12, półr. rs. 6, kwart. 3, mies. rs. 1, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Ogłoszenia wstępne (na 1-szej stronie) po 30 k. Reklamy («Doniesienia w tekście») po 50 kop. Numery pojedyncze w tekście) po 25. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu i t. d., jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty pocztowej (1/4 kop. od 1 kupa każdego egzemplarza) i kosztów przesyłki do Petersburga.

KRAJ

PISMO POLITYCZNE,
SPOŁECZNE, EKONOMICZNE I LITERACKIE.

BIURO

Redakcyi i Administracyi—przy «Kraj» ul. Polackiej» Br. Rymowicza ul. Kaszubska № 26, m. 38. Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie od 3—4 popołudniu. Adres dla listów i telegramów: «Petersburg — «Kraj»». Ogłoszenia przyjmują: w Petersburgu — administracya «Kraju», w Warszawie — kantor ogłoszeń (Rajchman i Frencler, Senat. 36). Za granicę agencya: we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znacniejszych księgarniach. Detaliczna sprzedaż we Lwowie w biurze dzienników L. Flohn.
Bekopisy, nadsyłane do redakcyi, winny być pisane po jednej stronie, charakterem czytelny. Dokładny adres autora dla redakcyi konieczny.

WARSZAWSKA

FABRYKA

MEBLI GIĘTYCH

PATENTOWANYCH

WILH. GEBETHNERA

w Warszawie,

№ 8, ulica Chłodna № 8.

TELEFON № 630.

(164-3)

KALINOWSKI & PRZEPIORKOWSKI

W WARSZAWIE

(Hotel Europejski).

POLECAJĄ: Papierosy i Tytanie tureckie z własnej fabryki pod firmą «Noblesse», Skład Cygar Hawańskich, oraz Cygara, Papierosy, tytanie i tabakę wszystkich pierwszorzędnych fabryk. (164)

WARSZAWA

FABRYKA

K. Olchowicz Smarowideł do wozów

i Oliwy do maszyn.

(182-20)

Dzisiejszy Nr. „Kraju” zawiera str. 24, dodatek „Przegląd Literacki” str. 16; razem str. 40.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny: Prawo fabryczne w Królestwie. Artykuły i korespondencje: Listy z Poznania, p. Domarata. Rozwój prawostawia. Jubileusz cyrylicy. Na kresach.

Luźne kartki (Feljeton «Kraju»): Nowy prąd w malarstwie polskim. Dwie miłości. «Do starego pokolenia» i «Do młodego pokolenia».

Echa zachodnie (od specjalnych korespondentów «Kraju»): z Waszyngtonu p. Kaprala, ze Szląska górno p. Lambda, z Gdańska p. Kujawiaka, ze Lwowa p. Notę. Ziemię słowiańskie (listy korespondentów «Kraju»): z Rusi halickiej, z Czech, Lublany, Zagrzebia, Belgradu, Sofji i t. d.). Z politycznego świata, p. Krajowca; Wiadomości polityczne. Kronika zagraniczna.

Z tygodnia (słowo wstępne). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy (polskiej, rosyjskiej i zagranicznej). Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Kronika warszawska (listy korespondentów «Kraju» i drobne wiadomości).

Listy z prowincyi (od specjalnych korespondentów «Kraju»): z Jędrzejowskiego p. Edwarda Łuszczka, z Maryampolskiego pow. p. Jotę, z Wilna p. Vesterę i L...stawa, z Wileńskiego pow. p. Litwinę, z Wilejki p. Al. Malinowskiego, z Mińskiej gub. p. Al. Jelskiego, z Polesia mozyrskiego p. R. Z., z Mohylowa p. W. Mca., z Kamieńca pod. p. R. P., z Kijowa p. Mik. Trzaskę, z Rygi p. Abc. i t. d. Rozmaitości. Kurjer prawny. Kurjer kościelny. Kurjer szkolny.

Doniesienia. Kronika ekonomiczna. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych, p. F. Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Bitwa pod El-Arisz. (d. c.). Ostatnia miłość Juljusza Stowackiego. Notatka Ferdynanda Hösicka. Antolka. Nowela p. Gerarda Usiębłę (d. c.). Henryk Heine. Na tle wspomnień osobistych, p. Henryka Mersbacha (dok.). Filantropja praktyczna w Anglii, p. J. Jansuka (d. c.). Nieznany szczegół z życia Hausnera, p. Damjana. Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki.

Petersburg, 16 maja v. s.

▽▽ Streściwszy w artykule poprzednim wymagania prawne w przedmiocie pomocy lekarskiej na fabrykach, winniśmy obecnie zastanowić się, jakim sposobem na tle stosunków istniejących da się kwestya powyższa rozwiązać?

Jesteśmy zdania, że prawidłowe rozwiązanie kwestyi organizacyi pomocy lekarskiej nastąpić może w guberniach centralnych drogą zespolenia medycyny fabrycznej z ziemską; w guberniach zaś Królestwa polskiego, gdzie instytucyj ziemskich niema, pomoc lekarska dla chorych robotników może być owocnie uorganizowaną tylko drogą urządzenia kas dla chorych.

Miejscowi przedstawiciele inspekcji fabrycznej niezupełnie przychylnie co prawda patrzą na te instytucye. Dr. Światłowski np. w cytowanym przez nas dziele tak się wyraża o kasach dla chorych: «Kasy te, zaprowadzone na wzór niemieckich *Krankenkassen*, stanowią bezwątpnie zjawisko sympatyczne, o tyle, o ile są one środkiem pomocniczym na wypadek choroby (przez wypłatę zarobku podczas trwania słabości); o ile zaś są wyrazem chęci przedsiębiorcy uwolnić się od ciężaru kłopotów o utrzymanie działu leczniczego i obarczyć kieszeń robotnika, wbrew bezpośredniemu wymaganiu prawa (?), o tyle kasy te, według naszego zdania, stanowią zjawisko niesympatyczne, niepożądane, wymagające reformy».

Ujemna tedy strona fabrycznych kas dla chorych, polega, według zdania d-ra Światłowskiego, na tem, że udzielają one pomocy robotnikom na ich własny koszt. Zasadnicze zbadanie kwestyi, jakie warstwy ludności powinny otrzymywać pomoc lekarską nie własnym kosztem, wydaje nam się całkowicie zbytecznym odnośnie do robotników fabrycznych, gdyż, wobec ogromu ilości robotników, ogólny rozkład wydatków działu leczniczego na fabrykantów musiałby się odbić na obniżeniu pracy zarobkowej, czyli znowu na kieszeni robotnika.

Istota kwestyi o pomocy lekarskiej dla robotników fabrycznych leży w odpowiedniej organizacyi. Jeśli nawet przypuścimy, że te lub inne przyczyny skłonią rząd do formalnego przeniesienia tych wydatków na koszt fabrykantów, nawet wówczas kasy dla chorych nie będą zbyteczne, lecz przeciwnie, mogą stanowić, przy pewnych ulepszeniach, instytucyę niezwykle korzystną, zwłaszcza w guberniach Królestwa polskiego, gdzie ziemstwa niema i gdzie ludność fabryczna w części przyzwyczała się do tych kas.

Rzeczywiście, źródłem utrzymania wielu z pomiędzy tych kas są bynajmniej nie sumy, potrącone z płacy zarobkowej robotników. W wielu kasach biorą udział i fabrykanci, zaznaczając swe uczestnictwo albo przeznaczaniem na rzecz kas karpiężnych za niszczenie materiałów i towarów, albo też piętężnymi datkami. Następnie kasy dla chorych nietylko udzielają chorym robotnikom (a czasem i ich rodzinom) pomocy lekarskiej, lecz również wypłacają zapomogi.

Brak statystycznych cyfr w tej kwestyi nie pozwala wnosić, jaka część ogólnych wydatków tych kas idzie na pomoc lekarską. Jeśli zaś zwrócimy się do przykładu Niemiec, sprawa przedstawia się w formie następującej: Według prawa 1883 roku, każdy fabrykant obowiązany jest wnosić do kasy dla chorych nie mniej nad połowę sumy, wypłacanej przez jego robotników. Ze sprawozdań zaś kas wynika, że wydatki na pomoc lekarską stanowią mniej więcej 1/3 wszystkich wydatków. Wnosić z tego należy, że wydatki te w rzeczywistości pokrywane są przez fabrykantów. Ze względu na ten wynik zachodzi pytanie, czemu prawodawstwo niemieckie nie obciążyło temi wydatkami bezpośrednio fabrykantów? Są ku temu bardzo ważne przyczyny. Usuwając na drugi plan motywy ogólne, które zagnęły prawodawstwo niemieckie zachować, rozwinąć i wzmocnić dawną organizacyę kas dla chorych, przytoczymy tylko dwie przyczyny, bezpośrednio tyczące się danej kwestyi. Pierwsza polega na tem, że przy istnieniu kasy dla chorych robotnicy biorą udział w pieczy nad dostarczeniem samym sobie odpowiedniej pomocy leczniczej, co stanowi daleko owocniejszą rekojmie skutecznego rozwiązania kwestyi niż obciążenie troską wyłącznie fabrykantów.

Najszczególowsza reglamentacya nie może przewidzieć bardzo różnorodnych miejscowych warunków i zadowolnić rzeczywistych potrzeb robotników w tej mierze, w jakiej dokona tego akcyja ludzi bezpośrednio zainteresowanych. Z drugiej strony, jeśli organizacya pomocy lekarskiej ciążyć będzie wyłącznie na fabrykantach, wielu z pomiędzy nich ograniczyć się może formalnem wykonywaniem minimalnych żądań prawa; bo i najbardziej humanitarni fabrykanci nie są w stanie tak dokładnie wejrzeć w potrzeby robotnika, jak sami robotnicy.

Druga przyczyna polega na tem, że kasy dla chorych nie ograniczają się wyłącznie lekarską pieczą, lecz również udzielają zapomóg na wypadek słabości; udzielanie zaś zapomóg ściśle jest związane z organizacyą pomocy lekarskiej. Można nie zgadzać się, że podział uczestnictwa w utrzymaniu kas dla chorych dokonany jest prawidłowo przez niemieckie prawo, zasada jednak tej organizacyi jest słuszną. Prawo to stawia robotników nie w pozycji żebraków, dobrowolnie lub pod naciskiem prawa ratowanych przez fabrykanta, lecz pozwala im korzystać z wazjemnej, na racjonalnych podstawach osnutej pomocy; udział zaś fabrykantów w wydatkach kasy warunkuje się tem, że pewna część chorób (t. zw. choroby profesjonalne) wynika z pracy fabrycznej. Oprócz tego, sama organizacya pomocy lekarskiej i udzielanie zapomóg nie jest pozostawionem dowolnemu określaniu fabrykantów, lecz w zarządzie kasy biorą również udział robotnicy w zakresie wnoszonych przez nich wkładów.

Ze wszystkiego, cośmy powiedzieli, wnieść można, że udział robotników w wydatkach na utrzymanie istniejących w guberniach Królestwa polskiego kas fabrycz-

nych dla chorych—nie stanowi bynajmniej głównego tych kas niedoboru. Pod tym względem pożądaną jest tylko reforma tych kas, które istnieją jedynie kosztem robotników, lub gdzie dopłaty fabrykantów niższe są od pewnej normy. Główny zaś brak kas fabrycznych w guberniach Królestwa polskiego polega na tem, że robotnicy nie przyjmują żadnego udziału w zarządzie temi kasami. Nie zatrzymując się na zasadniczej nieracjonalności takiej organizacji, dosyć jest zwrócić uwagę, że większość niedoborów w organizacji i pomocy lekarskiej w fabrykach warszawskiego okręgu fabrycznego—wyływa z tego źródła. Jakiś już zauważyli, najbardziej ludzki i troskliwy fabrykant, albo też kierownik fabryki, nie jest wstanie wejrzeć w szczegóły tej kwestyi, najdrobniejsze zaś jej zбочenia odbijają się nieraz bardzo dotkliwie na interesach robotników. Wogóle zaś fabrykanci, jak wogóle wszyscy śmiertelnicy, podlegają zwyczajnym ludzkim słabościom, i skutkiem tego przy wyborze lekarza, określeniu rozmiarów i formy pomocy lekarskiej i t. d., mogą czasem albo wprost się mylić, albo kierować motywami i kombinacjami, nieodpowiadającymi prawdziwym interesom robotników. To samo należy powiedzieć o udzielaniu zapomóg, gdyż bez udziału przedstawicieli robotników osoba kierująca fabryką nie jest w stanie spełnić tego obowiązku z należytą konsekwencją i przecznością.

Przekształcenie kas fabrycznych dla chorych w wytkniętym powyżej kierunku usunęłoby zupełnie ujemne ich strony i postawiłoby na trwałym fundamencie medycynę fabryczną w guberniach Królestwa polskiego. Co się zaś tyczy działalności tych instytucyj w sferze udzielania zapomóg biednym robotnikom, stanowi ona w każdym razie nagłą konieczność, zwłaszcza w guberniach Królestwa. W rzeczy samej robotnicy guberni centralnych przeważnie mieszczą się przy fabrykach bez rodzin, które zazwyczaj mają odrębny sposób zarobkowania. W guberniach zaś Królestwa zarobek robotnika fabrycznego, mieszkającego z rodziną przy fabryce, stanowi przeważnie jedyny środek utrzymania całej rodziny. Jeśli przeto robotnik

taki zachoruje i pozostanie przez czas pewien bez zarobku, pozycya jego jest bez wyjścia. Co prawda, są robotnicy, mający oszczędności, sumy te jednak nie powinny uzupełniać braków, wytworzonych przez taką, jak choroba, przyczynę. Oprócz tego w życiu robotnika, obciążonego rodziną, jest wiele wypadków, gdzie zmuszonym on jest wydatkować jednorazowo znaczną sumę. Jeśli wydatek ma charakter zupełnie nadzwyczajny, albo też produkcyjny, może być pokryty drogą pożyczki. Oprócz tego są wydatki, stanowiące zjawisko zwyczajne i do pewnego stopnia nieuniknione, chociaż zdarzające się w terminach nieokreślonych, jak np.: połów, chrzciny, pogrzeb i t. d. W takich razach robotnika może wydobyc z kłopotu albo premjum ubezpieczeniowe, albo zapomoga z kasy fabrycznej. Już obecnie niektóre kasy i niektórzy fabrykanci w guberniach Królestwa wydają robotnikom zapomogi z okazji pogrzebu. W jednej z wielkich fabryk z procentów z kapitału, ofiarowanego przez jednego z dawnych właścicieli i dopłat zarządu fabryki, wydawane są specjalne zapomogi położnicom ze stanu fabrycznego. Taki filantropijny stosunek do potrzeb robotnika godnym jest bezwarunkowo podziwu; jak wszelka dobroczynność, stanowi on wypadkowy objaw dobrej woli kilku osób prywatnych i skutkiem tego nie można go uważać za rozwiązanie kwestyi. Ogólnem i jedynie zadawalającym rozwiązaniem kwestyi zabezpieczenia rodziny robotnika od ruiny skutkiem wydatków, powstałych z powodu rozmaitych przytoczonych okoliczności, może być ubezpieczenie i przytem ubezpieczenie w najbardziej racjonalnej formie, t. j. w formie organizacji kas pożyczkowo-wkładowych lub spółek robotniczych, jak wogóle wszelkich spółek wzajemnej pomocy, a w ich liczbie i kas fabrycznych dla chorych.

Współki te i kompanje, nie wykluczając bynajmniej dopłat lub jednorazowych ofiar ze strony fabrykantów, nadają pożyczkom i zapomogom zupełnie inny charakter, gdyż w gruncie wydatki te padają na koszt drobnych tygodniowych lub dwutygodniowych wkładów robotnika. Robotnicy wówczas w wypadkach nadzwyczaj-

nych otrzymują tylko koleżeńską pomoc i, przyjmując udział w kierownictwie spraw tych instytucyj, rozwijają się umysłowo, moralnie i społecznie. Ze względu na przytoczone powyżej okoliczności, kasy fabryczne dla chorych należałoby zachować nawet wbrew tej lub innej decyzji w kwestyi pomocy lekarskiej, rozumie się, pod warunkiem ulepszenia ich organizacji i rozszerzenia ich działalności na wypadki: 1) choroby, 2) położu, 3) pogrzebu. Przy owocnym zaś rozwoju tych kas lub towarzystw wzajemnej pomocy, program ich może być bardziej rozszerzony przez udzielanie zapomóg wdowom i sierotom, nieuleczalnie chorym i starcom. Należy zauważyć, że np. francuzkie spółki tego rodzaju, bez wyjątku nawet dla tych, które utrzymują się prawie wyłącznie kosztem robotników, przy względnie umiarkowanych wkładach swych członków, nie tylko zaspakajają wszystkie powyżej przytoczone potrzeby, lecz zachowują pewną zostalność, którą poczęści poświęcają pensjom, poczęści zaś wzmożeniu kapitału zapasowego tych towarzystw.

Wogóle rozpatrywana przez nas kwestya przedstawia się w następującej formie: kasy fabryczne dla chorych są bardzo korzystnymi instytucjami wzajemnej pomocy i dlatego winny być bezwarunkowo zachowane, lecz organizacja ich powinna ulec pewnym ulepszeniom. Mając na względzie, że działalność pomocnicza tych kas jaknajściślej związaną jest z pomocą lekarską dla robotników, włączenie tej pomocy do programu kas stanowi bardzo pożądaną inowację, tembardziej że takie włączenie jest bardziej rękojmią prawidłowej organizacji pomocy lekarskiej, niż obciążenie wydatkami i pieczę fabrykantów.

Bardzo pożądanem byłoby również obowiązkowe urządzenie fabrycznych kas dla chorych lub towarzystw wzajemnej pomocy we wszystkich fabrykach Królestwa, jakoteż wydanie drogą prawodawczą normalnej ustawy dla tych kas z udziałem fabrykantów w rozchodach tych instytucyj w pewnej mierze. Takie fabryki, które nie są w stanie organizować własnymi siłami odpowiedniej pomocy lekarskiej i gdzie liczba robotników zbyt jest

OBCINEK „KRAJU”.

LUŻNE KARTKI.

[Nowy prąd w malarstwie polskim. Dwie miłości. «Do starego pokolenia» i «Do młodego pokolenia»].

wg. Sztuka polska zapożycza się dotąd potroszę u wszystkich. Powodem tego: kształcenie się artystów naszych zagranicą i niedostatecznie wyrobiona w nich odrębność ducha. Z Kochanowskiego Padwa nie zrobiła włocha, a Mickiewicza nie sfrancuził Paryż; podobnie też Chelmoński nad Sekwaną a Brandt w «niemieckich Atenach» pozostali rdzennie polskimi malarzami. Ale talenty mniejsze, o duszach woskowo-miękich i podających się wrażeniom, nasiakają wpływami otoczenia—tak silnie, że aż do metryk i paszportów zaglądać trzeba, ażeby stwierdzić ich narodowość.

Na malarstwie naszym przez długie lata ciążyło piętno szkoły monachijskiej. «Monachijszyków» poznawało się od pierwszego wejrzenia. Nietylko sposób malowania, ale i wybór przedmiotów czynił ich potomstwem jednej rodziny. Stawało się to coraz nudniejszym, przechodziło w szablon coraz popolitszy, aż wreszcie samą siłą faktów ustąpić musiało innej «modzie».

Moda ta przyszła z Paryża, a zapoczątkowali ją na wystawach warszawskich je-

dnocześnie trzej artyści: pp. Henryk Piątkowski, Wyczółkowski i Szymanowski.

Pierwszy z tej trójcy wystawił obraz malowany po paryzku, o treści paryzkiej, odtwarzający obyczaje paryzkie. Nazywa się to «Dramat w hotelu». Do izby hotelowej, w której żona wiarołomna zamknęła się z kochankiem, wbiega zdradzony mąż i strzela do rywala. Czyni on to zgodnie z radą Dumas'a młodszego *lue-la*, oraz z zasadą francuzkiego prawodawstwa, które dozwala mężowi zabić żonę, schwytaną *en flagrant délit*.

Widziałem dużo obrazów francuzkich tej treści. Jestto przedmiot szczególnie ulubiony nadsekwańskim beletrystom i malarzom. Ci ostatni, zamiast pistoleta, dają też niekiedy mężowi broń inną, równie skuteczną a cichszą, a mianowicie mera w szarfię, stwierdzającego na miejscu przestępstwa dowód, potrzebny małżonkowi do uzyskania rozwodu.

Kronika skandaliczna Warszawy, dość obfita i urozmaicona, o takich «dramatach» prawie nigdy nie wspomina. Nie znaczy to, iżby nietykalność sakramentu małżeństwa większą tu była, niż gdzieindziej, dowodzi jednak, że formy wiarołomstwa i kary za nie inne są nad Wisłą, niż nad Sekwaną naprzykład, lub Dunajem. Artysta, odtwarzający współczesność, liczyć się z tem powinien, inaczej bowiem celu zamierzonego nie osiągnie.

P. Piątkowski umieścił swą scenę paryzką w «numerze» podrzędnego warszawskiego hoteliku, zaznaczywszy jednak *couleur local* w meblach, sprzętach i całym urządze-

niu komnaty, zapomniał nadać go również i osobom działającym. Na obrazie jego «numerowy» i «numerowa» przeniesieni są żywcem z paryzkiego *hôtel garni*, jakby dla harmonji z główną bohaterką (smutne to bohaterstwo!), która również jest czystej krwi paryżanką.

Mimo te błędy, obraz czyni wrażenie dość silne. Wiarołomstwo, zabójstwo, piękna a półnaga kobieta, a wreszcie trochę przyprawę skandalicznej, odgrywającej rolę angielskiego, szczypiącego podniebienie sosu, działają na widza przyciągająco i podniecająco. Nie można też odmówić obrazowi zalet malarskich. Kobieta malowana jest wybornie, z doskonałą modelacją ramion obnażonych; konwulsyjny kurcz twarzy strzelającego równie dobrze oddany, szczegóły wreszcie stroju i sprzęty posiadają ludzłą plastykę. Nie można nawet odmówić pracy tej dodatniego, pod względem etycznym, znaczenia; nie otacza ona wiarołomstwa urokiem niezdrowej poetyczności, lecz je piętnuje jako grzech społeczny, pociągający za sobą karę.

Ale przy takiej lub innej wartości malarzkiej i etycznej, obraz p. Piątkowskiego jest nie-swojski, nie-polski, i przeszczepia na grunt naszej sztuki francuzczyznę, której i tak już zawiele mamy w piśmiennictwie, życiu towarzyskiem i obyczajach.

Drugim z «francuzkich» obrazów jest kompozycja p. Wyczółkowskiego p. t.: «Zwierzenia». Rzecz ta, malowana z wielką brawurą kolorystyczną, stanowi jakby popis arty-

nieczną, aby sformować osobną kasę, należy zobowiązać wspólnie założyć kasę dla chorych. Jeśli zaś wydanie takiej ustawy normalnej ulegnie zwłoce, ze względu na mające nastąpić wprowadzenie prawa z d. 3 czerwca 1886 r. w gub. warszawskiej i piotrkowskiej, pożądane byłyby następujące środki tymczasowe:

- a) Pozwolić zarządom fabrycznym na dokonywanie przy wypłacie zarobków robotnikom potrąceń na rzecz kasy dla chorych, jeśli taka kasa istnieje przy fabryce na podstawie ustawy, zatwierdzonej przez urząd gubernialny do spraw fabrycznych.
- b) Określić minimalny udział fabrykantów w wydatkach takich kas, jeśli program ich działalności obejmuje pomoc lekarską.
- c) Udzielić urzędowi gubernialnym do spraw fabrycznych instrukcyj co do kwestyi organizacyi kas fabrycznych dla chorych.

LISTY Z POZNANIA.

Poznań, 20 maja.

[Mowa Capriwego i germanizacya. Kwestya głosowania w sprawie kredytów wojskowych. Wóz i przewóz. Przestroga przed polityką «małego paluszka» i syrenim głosem Windthorsta. Słowo do tromtadrackich utylitarystów. Czego się spodziewać. Ankieta w sprawie głodu. *Salto mortale* i dwulicowość naszych polityków. Robotnicy z Królestwa. «Wyzyskiwacze»].

Najciekawszym dla nas ustępem mowy Capriwego, wypowiedzianej z powodu kredytów wojskowych, jest ustęp o germanizacyi. Wobec bliższej podróży cesarza do Rosyi i znaczenia, jakie dep. Kardorf dał broszusze, wydanej pod tytułem «*Videant Consules*», kanclerz państwa zaprzeczył wszelkim stosunkom autora broszury z ministerstwem spraw zagranicznych i starał się antyrosyjską tendencją broszury podać w śmieszność. Co do germanizacyi, broszura utrzymuje, jakoby polityka niemiecka miała pożytkowe oko na przedłużenie morskiego pogranicza niemieckiego na północ, zachód i wogóle roblenia germanizacyjnych zdobyczy na słowiańskim wschodzie.

Na to rzekł kanclerz: «Autor chce w nas wmówić, że wewnętrzne nasze powołanie germanizacyjne doprowadziło nas het daleko w głąb słowiańszczyzny. Ale nawet ten, co nie jest wtajemniczonym w stosunki poli-

tyczne, kto tylko pebieźnie zna położenie ojczyzny niemieckiej, wiedzieć musi, że w 80 lat po objęciu prowincyi poznańskiej jeszcze nie doszliśmy do zgermanizowania onejże takiego, jakie pożądanem było przez wielu z pośród nas, a do jakiego *sdążano* pod *przeszłemi rządami*. Dziś jeszcze mamy w sercu Niemiec enklawy wendyjskie i dziś jeszcze na Litwie i na Mazurach kazania popołudniowe odbywają się w narzeczu nie niemieckiem. Jeśli więc autor broszury ma *chęć germanizowania*, to w obrębie naszych granic jeszcze dla niego jest szerokie pole działania, a niepotrzeba sięgać tak daleko».

Nie będę się zastanawiał nad treścią słów kanclerskich, ani wywodził wniosków, czy kanclerz i nadal ma ochotę germanizować u nas czy nie; każdy czytelnik sam sobie właściwe wnioski wysnuć może i zapewne najrozmaiciej wysnuwać będzie. Tyle pewna, że ze słów kanclerskich nie wieje duch krzyżacki, który w tym punkcie charakteryzował zawsze wystąpienia ks. Bismarka. Nie gubmy się w domysłach i czekajmy dalszego odstonięcia zatajonego dziś jeszcze głęboko «programu przyszłości», a zajmijmy się poszczególną kwestyą praktyczną, przed którą dziś stanęliśmy, a mianowicie w najbliższym czasie stanie reprezentacya nasza w parlamencie niemieckim.

Jestto kwestya głosowania w sprawie kredytów wojskowych. Nie ulega wątpliwości, że wniosek rządowy przejdzie ogromną większością, na którą się złożą dawne stronnictwa kartelowe z małemi wyjątkami, wolnomyślni i całe centrum z wyjątkiem swych hospitantów welfów, którzy tak długo pozostaną nieprzejednanymi, póki Windthorst funduszu welfowskiego nie wykuka dla spadkobierców dawnego pana. W opozycyi pozostaną tylko socjaliści i drobne stronnictwo ludowe, *Volkspartei*, demokraci. A Polacy? Teraz polityka przyszłości schodzi na pole praktyczne z pola teoretycznych, gazetarskich sprzeczek; jest wóz, jest przewóz, trzeba wybierać. Naturalnie, że powinno się przedewszystkiem pozostawić wybór wolny samejże reprezentacyi naszej w parlamencie. Tylko z tem jest bieda, że *pro primo* wiadomo, iż wielka część tej reprezentacyi dobraną jest pod wybór ze sfer, ulegających wyłącznie jednostronnemu kierunkowi politycznemu poznańskiej tromtadracyi, a *pro secundo*, można być prawie pewnym, że kierunek ten niebo i ziemię poruszać będzie, żeby większość swą utrzymać w tromtadrackiej karności i jej «głębokich przekonaniach», dyktowanych przez tradycyę narodu, trady-

cyę Koła i «wewnętrznego głosu», który u zadających ton posłów grupy tromtadrackiej zawsze ma przewagę nad *zewnątrzną* obserwacyą polityczną i sumowaniem jej czynników pod strychulec rozważli. Dobrze to niedawno ktoś powiedział, że polacy nie rozumują nigdy na podstawie najrozmaitszych danych i okoliczności, tylko każdy się czepia jednego argumentu, a wszystko inne u niego za nic. Tak bywa u nas z tym «głosem wewnętrznym», z tym jednostronnym względem na «godność narodową» i t. p. czynniki z arsenału polityki romantycznej. Czynniki te są bardzo szanowne, zwłaszcza też drugi, podczas gdy pierwszy jest bardzo trywialnym, niebezpiecznym i nie zasługującym na żadne uwzględnienie. Bo i po za polityką jakże on zawodzi. Znałem «męża», który posiadał «mały paluszek», a paluszek ten wszystko mu powiadał i podpowiadał, był jego Pytyą i Egeryą w ekonomicznych i politycznych sprawach. A koniec końców był ten, że mój «mąż» ze swym «małym paluszkem» sprzedał majątek kolonizacyi, a co się dalej stało, nie powiem, bo już spoczywa w Bogu.

Ciekawa więc rzecz, co się teraz stanie? Czy posłowie nasi pójdą za głosem swym «wewnętrznym», bez względu na «zewnątrzne» okoliczności, czy pójdą za tradycyą Koła, za jednostronną polityką «ratowania godności», czy pójdą dalej za zabawnym głosem syrenim starego Windthorsta, który sam jest skończonym utylitarystą, a wobec kredytów wojskowych sprawdzi to, co powiedział niedawno, że mu jest *heiliger Ernst* pójść za cesarzem; naturalnie, bo go się boi, a biednych bezradnych posłów naszych pcha koniecznie na drogę «zasadniczej» polityki, zapewne z zemsty za to, że go opuścili wobec rezolucyi taryfowej Zedlitzta i poszli za rządową większością. Windthorst jest potęgą, a centrum jest bardzo szacownym sprzymierzeńcem, z którym w sprawach jego *bytu*, t. j. w sprawach kościelnych i szkolnych, pójdziemy zawsze zapewne i chętnie i z przekonania ręka w rękę, ale w kwestyach naszego *bytu* nie możemy być pionem niczyim, tylko stać na straży naszych własnych i to *najbliższych* interesów. Dlatego to jest nietylko ciekawą ale i ważną rzeczą, czy posłowie nasi pójdą za tamtymi głosami, czyli też za głosem praktycznego rachunku, który nam powiada: w tej zasadniczej sprawie, w sprawie tak ważnej dla korony, od której przecież czegoś spodziewać się jeszcze mamy prawo, nie możemy stanąć w opozycyi, skoro opozycya ta

stycznego wirtuozostwa i «szyku». W buduarze wykwiintnym, bardziej na mieszkanie wielkiej kokoty niż wielkiej damy wyglądającym, siedzą dwie strojne kobiety, z których jedna coś opowiada ze wstydliwem zakłopotaniem, druga zaś, kołysząc się na biegunowym fotelu, śmieje się z opowiadania tego do rozpuku.

Jako robota malarska, rzecz to wyborna. Barw, tak pełnych blasku i soczystości i tak doskonale zharmonizowanych, dawno już na płótnie żadnego z naszych artystów nie widziałem. W pierwszej chwili olśniewa to i razi, stopniowo jednak oko/poczyna zdawać sobie sprawę z pozornych jaskrawości i z pozornej przesady i przekonywa się, że nic tu niema nadto i że wszystko na właściwym znajduje się miejscu. Cała ta zawierucha kolorytowa tem się tłómaczy, że komnata pełna przedmiotów barwnych, nasiąknięta jest też gorącym, południowem słońcem, w którym każdy kolor rzuca silne refleksy, te zaś mieszają się z sobą, wytwarzając nieskończone kombinacje.

Jednak na polskiej wystawie polskiego widza obraz ten nie zaspakaja. Poznaje on na nim stempel obcy. U nas prawdziwe «damy» tak mocno się nie różują, wytworność pałacowa posługuje się efektami mniej krzykliwemi, a światło słoneczne nigdy nie dochodzi do takiego natężenia, by barwy czyniło oślepiającemi. Mimowoli przeto ów widz szuka na obrazie podpisu—francuzkiego.

Te trójce płócien, zwiastujących nowy prąd w naszym malarstwie, kończy wielce

szukowna kompozycya p. Wacława Szymanowskiego p. t. «Pierotka». Tu już sam tytuł uprzedza o pochodzeniu nadsekwańskim; «pierotek» społeczeństwo nasze nie zna; nie pojawiają się one u nas nawet na maskaradach publicznych. Ale ta, choć nam nie pokrewna, sympatycznie będzie przyjętą—dzięki talentowi artysty, który ją zrobił pełną i pociągającą. Jest ona bardzo *v'lan*, i choć w szczegółach rozmija się z naturą, a w całości wygląda zbyt bonbonierkowo, stanowi piękny popis malarskiej techniki. Parzykłość, czyli, jak rzecz tę nazywał Nestor Roqueplan *parisine'a*, bucha z jego płótna falą gorącą. Pan Szymanowski należy do artystów, nasiąkających silnie otoczeniem. W Monachjum doprowadza do granic ostatnich właściwości szkoły monachijskiej; w Paryżu nabiera odrazu temperamentu czystej krwi bulwarowicza. Co prawda, po za tą podatnością umysłu, tkwi w nim jeszcze coś o wiele cenniejszego: prawdziwy talent, złączony z wielkiem poszanowaniem sztuki i niezmierną dbałością o jej formy. Gdybyż jeszcze w te formy potrafił technąć ducha...

Wszystkie te trzy płótna działają na publiczność naszą pociągająco i podniecająco. Tkwi w nich ten sam pierwiastek, co w winie szampańskiem i we francuzkiej operecie. Czy jednak ta przyjemna «ekscytacya» jest wszystkim, czego od sztuk wogóle, a w szczególności od sztuki polskiej wymagać należy?...

cj. Wpływ to oczywisty majowych ranków i wieczorów, że ostre i czarne pióro na pastel mięki, o delikatnych kolorach zamieniłbym pragnął... Możeby też jaki wiersz ułożył, możeby też, melancholizując «sobie, nie komu», wspomniął o tej, co

Nie była z waszych kobiet zimnych, mglistych, Lecz taka wdzięczna, och! i taka moja!

i drogą utartą kojarzenia się myśli radbym się natknął, wśród wspomnień, na uroczą sielanekę... pierwszej miłości.

Prawda, że jak obecnie na wiosnę, byłoby to nawet wcale na czasie? Niestety jednak, raz: nie jestem poeta, powtóre: zawsze ostatnia miłość miała dla mnie powab pierwszej, potrzebie wreszcie:

Wiem jak kwiat wędnie, wiem jak róża kole, Więc się dziś innym tylko dziwić wolę...

Ci inni, to — w tej chwili — ani mniej ani więcej — tylko jego książęca mość JO. książę Bismark-Lauenburg i jego ekscelencya p. Francesco Crispi, o których pierwszej miłości tak doprawdy mało się kiedy wspomina, jak o rzeczypospolitej San-Marino w geografji Europy. A szkoda, bo rzecz opowiedzenia warta.

Było to w czerwcu 1853 roku; młody rewolucyonista Crispi pokutował za konszachty z Mazzinim w jednym z więzień lombardzkich. Pewnego pięknego poranku, gdy interesujący młodzieniec o długich, spadających mu na ramiona jasnych włosach i melancholicznym wyrazie twarzy, w szczególny sposób nudził się w czterech murach

Jan i obmyślać sposoby i środki zabezpieczenia od propagandy lacińskiej prawosławnych, pozostających w małżeństwach mieszanych, a zwłaszcza dzieci z tych małżeństw pochodzących».

W końcu, dotknawszy działalności bractwa św. Bogarodzicy w Chełmie, zaznacza raport, że we wszystkich dekanatach eparchii urządzono składy książek treści duchowo-moralnej i wyjednano zgodzenie się gubernatorów: lubelskiego i siedleckiego na wzbromienie inowiercom książki kolportującym przybywania do parafii nowopowróconych, w celu rozprzedawania pomiędzy byłymi unitami różnych nieprawosławnych produkcji druku. Jednocześnie oprócz sprzedaży książek, broszur, obrazów świętych i obrazków, krzyżyków i t. p., istniejącej już przy soborze prawosławnym w Chełmie, otwarto tamże podobną sprzedaż w środku miasta, tuż obok kościoła, na terytorium, należącym do gimnazjum miejscowego.

ZE STOSUNKÓW HANDLOWYCH NA KAUKAZIE.

(Korespondencya «Kraju»).

Tyflis, 15 kwietnia.

Wyroby przemysłu polskiego zdobyły, jak wiadomo, stosunkowo dość poważne stanowisko na rynkach kaukaskich; z tego powodu znajomość potrzeb, zwyczajów, poglądów miejscowej ludności, staje się dla przemysłowców naszych nieodzowną, a w każdym razie wielce pożyteczną. W każdym razie nie powinniśmy poprzestawać na wiadomościach raz zdobytych, jeżeli pragniemy rozszerzyć krąg odbytu naszych wyrobów. Znaczny napływ w ostatnich czasach kupców z Królestwa czyni wiadomości te niezbędniejszymi jeszcze, nietylko w celu pomyślniejszego działania w kierunku rozwoju handlu, lecz także dla uniknięcia zawodów i rozczarowań.

Jakkolwiek kupców teoretycznie wykształconych posiadamy w kraju liczbę stosunkowo jeszcze niewielką, w każdym razie w porównaniu do Kaukazu jesteśmy pod tym względem zasobniejsi znacznie. Znaleźć tu kupca, obznajmionego z ekonomją polityczną, etyką handlową i najnowszymi kierunkami i dążnościami handlu na Zachodzie — jest rzeczą prawie niemożliwą. Istnieje tu wprawdzie znaczna ilość kupców bogatych, pochodzących z miejscowej ludności, lecz nazwa ich — kramarze. Bezczelny wyzysk, ciasny egoizm, gburowatość i najzupełniejszy brak wykształcenia — oto wybitniejsze ich cechy. Wprawdzie, należy przytem wykazać i strony dodatnie, a mianowicie: wytrwałość, oszczędność, ciągłą bacność, zwróconą wyłącznie w kierunku zdobycia zysków

i wreszcie znajomość potrzeb miejscowych i zwyczajów. Zalety te przy znajomości języka miejscowego czynią tutejszego kramarza, pomimo szczupłego zasobu jego wiadomości, niebezpiecznym dla przybyszów współzawodnikiem.

Agentury handlowe firm polskich rodzą się tu w ostatnich czasach, jak grzyby po deszczu, ale też i równie prędko znikają, gdyż prowadzone są przez ludzi, nie posiadających kapitału i niezbędnej w handlu lojalności. Nie mając w samym początku prowadzenia interesu środków materialnych na pokrycie potrzeb bieżących, codziennych, ludzie ci, nie przebijający w środkach, tracą kredyt, zaufanie i zmieniają się na pasożytów, żyjących z łatwości społeczności. Wprawdzie, obok tego gatunku kramarzy posiadamy także agentury, prowadzone z rzeczywistą znajomością rzeczy, uczciwie; liczba ich atoli zbyt jest ograniczoną.

Z większych firm warszawskich posiadamy tu tylko dwie: Frageta i Norblina. Wyroby ich cieszą się powszechnie uznaną sławą i mogą liczyć na coraz większy obrót handlowy, jakkolwiek i w tym kierunku potrzebną jest bacność i postęp. Zauważyliśmy np. w wymienionych magazynach brak wyrobów, posiadających wartość artystyczną, wykonanych podług modeli rzeźbiarzy skończonych (których u nas nie brak). Jestem najmocniej przeświadczony, że z początku żądanie na takie wyroby będzie nieznaczne, stopniowo smak się wyrobi, a zatem zrodzi się też i chęć nabywania. Nie czekajmy, aż nas ubiegają firmy obce, które nie omieszkają rozwinąć w krótkim czasie swej działalności w tym kierunku. Niektóre firmy posiadają swych agentów, zajmujących się wyłącznie interesami fabryk, przez siebie reprezentowanych, np. Lilpop, Rau i Loewenstein, Temler i Szwece — reszta wyrobów polskich przechodzi przez ręce pośredników, którzy, oprócz kosztów produkcji, przewozu i zysków fabryki, pobierają jeszcze od kupujących za koszt pośrednictwa i to po większej części dowolnie. O cenach stałych mają tu bardzo słabe wyobrażenie. W ten sposób rozchodzą się po całym Kaukazie wyroby skórzane, t. j.: obuwie, sakwojaże, portmonetki, tudzież galanterya.

Z liczby pierwszorzędných szewców warszawskich zaledwie kilku dostarcza tu swe wyroby. Można nawet powiedzieć, że najlepsze firmy, cieszące się w Warszawie uznaniem z powodu doskonałości swych wyrobów, to jest trwałości i gustu, nie są u nas wcale reprezentowane. Większa część wyrobów, pochodzi z rąk zupełnie nieznanych, a odznacza się tandetą. Ostatnia ta uwaga szczególnie stosuje się do wyrobów galanteryjnych. Gustownych i tanich albu-

mów, sakwojaży, krawatów, pudeleczek, bombonierek etc. etc., nie mamy wcale z Warszawy. I w tym to właśnie zakresie istnieje szerokie pole zbytu dla fabrykantów — oczywiście, o ileby nie potrzebowali pomocy pośredników. Azaliżby nie można było zjednoczyć się kilku firmom i otworzyć wspólnym kosztem sklep w rodzaju Lessera?

Zdobyte w kraju uznanie i dobrobyt materialny widocznie paraliżują energję naszych przemysłowców, a szkoda, gdyż rynek jest jeszcze nie zajęty, najmniejsza atoli opieszałość i zwłoka narażą niechybnie na straty i żal po niewczasie. Bacność naszych przemysłowców powinna rozwinąć się szczególnie obecnie, kiedy państwo zaczyna zwracać większą uwagę na ułatwienie stosunków handlowych, kiedy codziennie prawie następują reformy kolejowe w celu szybszego i tańszego sposobu lokomocyi, kiedy nareszcie projektują się i wykonywają coraz nowe sieci kolei, zbliżające ku nam znakomicie dziewicze rynki wschodu.

Z kolei powiedzmy teraz słów parę o rozwoju przemysłu fabrycznego na miejscu.

Naturalne bogactwo kraju, a mianowicie: łagodność klimatu, nietknięte zasoby mineralne, rozkoszna flora, nadzwyczaj sprzyja rozwinięciu się wielkiego przemysłu. Nawzajem: brak środków komunikacyi, niemożność zaspokojenia pierwszych potrzeb w miejscach oddalonych od miast znaczniejszych, wrogo do warstw cywilizacyjnych usposobiona, leniwa i najzupełniej ciemna ludność (a co za tem idzie — najzupełniejszy brak uzdolnionego robotnika), nareszcie przekupstwo, samowola i bezkarność urzędników miejscowych, czynią regularne funkcjonowanie przemysłu większego wręcz niemożliwym bez pomocy wielkiego kapitału, lub też wyjątkowo szczęśliwego trafu (np. poparcia ze strony tutejszej arystokracji bądź piętnej bądź rodowej, posiadającej prawie nieograniczony wpływ na ludność miejscową). Pomiędzy kolonistami Niemcami znajdują się wprawdzie pomyślnie operujący przemysłowcy, trzeba jednak mieć to na uwadze, że osiedlają się oni w większej części gromadnie, odznaczają się wielką solidarnością i obracają znacznymi stosunkowo kapitałami. Dla przykładu przytoczę przygodę jednego z nielicznych przemysłowców Polaków. Człowiek ten, wykształciwszy się fachowo zagranicą, przybył tutaj w celu wyrobu suszonych owoców, powideł, marmolady, cykady, buljonu i marmowanych kaparów. Nie posiadając kapitału, postanowił zacząć wyrób powyższych przedmiotów w małej ilości i stopniowo rozwijać coraz większą działalność; zdawało się, że przedsiębiorstwo rozwinię się pomyślnie, a to ze względu na taniość owoców, ogromną ilość zwierzyny i

Goniąc sny złote i wzniosłe mamidla?
Kto im zapału podciał lotne skrzydła,
Pozbawił szczytanych mrzonek, idealów,
Junackich rzutów, porywów i szalów,
I nawet zwykłych młodym latom grzechów?
Kto w nich przytłumił dźwięki szczytów śmiechów,
Co z ust młodzieży, z wesołym hałasem
Tryskały wkoło, jakby promień złoty?
Kto zdarł z nich pióra dziecinnej pustoty?
Szyderstwo, gorycz wpoił w nich przed czasem,
Przed czasem wcisnął przesyta obrozę?

Dzisiejsza młodzież smutnym żartem losu
Rozczarowanie zna wpięć niż złudzenia,
A zniechęcenie wpięć, niżli pragnienia.
Ledwie się zdola wydobyć z chaosu
Pierwotnych pojęć i dziecinnych wrażeń,
Wnet z płonącego życiowego stosu
Chwyta nie płomień jasných dum i marzeń,
Lecz czarne głownie i szare popioły,
I krocy chmurna jakby starców rzesza,
Co z pustką w sercach z spuszczonej czoły
Za pogrzebowym orszakiem pośpiesza
I do cmentarnej bramy się przybliża,
Nie jak gromada młodych, dzielna, chyża,
Która z miłością i nadzieją w sercu
Na ślubnym z życiem stanąć ma kobiercu».

Po tej przemowie starych, włożonej w ich usta przez autora, następuje obrona młodzieży:

.....nie mówcie tak, bo słowa wasze
Bolesnem w sercach młodych dźwięczą echem,
Ze niepojętem dla was życie nasze,
Choć nie pojmuwać nas jest dla was grzechem.

Tu wysnuwa się pełen grozy, a często rozpaczny, obraz położenia dzisiejszej młodzieży. Nie możemy iść w ślad za autorem i wrywać pojedynczych szczegółów z tego obrazu. To pewna, że młody obrońca z całą znajomością rzeczy kreśli przejścia, jakich większość młodzieży doznaje prawie od kołyski aż do chwili, w której zrzuca z siebie szaty młodzieńcze i staje w szeregu obywateli. Tłomaczy niemi spotykane u młodzieży zwątpienia, nieufność i przedwczesną niewiarę. Z całym przekonaniem wierzy młody poeta w dobry grunt młodzieży, a powierzchowne jej wady uważa za całkiem naturalne wobec wpływów i okoliczności, wśród których młodzież pozostaje.

Z odpowiedzią na tę poetyczną odezwę «do starego pokolenia» wystąpił pan Guldenstern, o którego poemacie «Hanna» miałem sposobność pisać przed niedawnym czasem w feljetonie «Kraju». Pan Guldenstern ma dziwną ochotę do naśladownictwa: jak «Hanna» pod względem objętości, formy, podziału, a nawet pod względem osób i pojedynczych obrazów była słabym naśladownictwem «Pana Tadeusza», tak samo i odpowiedź pana Guldensterna na wiersz «Do starego pokolenia» stara się kopjować pod każdym względem oryginał. Nietylko znowu jest ta sama objętość, nietylko ten sam wiersz jedenastozgłoskowy, z początku pełny a ku

końcowi przechodzący w urywane czterowiersze, ale nawet druk, papier i karta tytułowa przypominają utwór powyżej streszczony. Różnica tylko w tytule: zamiast «Do starego pokolenia» napisał pan Guldenstern wiersz «Do młodego pokolenia».

Jak w «Hannie» tak i w tym nowym utworze pana Guldensterna jest dużo myśli pocziwych i rym dość płynny, choć miejscami zbyt powszedni. Łatwość pisania widać autor ma wielką; szkoda, że zamało się koncentruje i zawiele szafuje utartymi frazesami.

Nie zdaje się p. Guldensternowi, ażeby młodzież tak bardzo cierpiała, i uważa, iż kwas, trujący humor młodociany, świadczy tylko o słabości młodzieży.

Wy przyznajecie się sami bezwstydnie, Ze wam już życie, choć tak krótkie, brzydnie —

wola p. Guldenstern i przychodzi do wniosku, że «tylko patrzeć» a młodzież zacznie kończyć ni mniej ni więcej tylko samobójstwem.

Zupełnie zrozumiała żądze uzyskania szczęścia gromi dość ostro członek «starego pokolenia», twierdząc, że młodzież sobie na nie nie zasłużyła, bo ono i innych ludzi codziennie zawodzi. Racya niezbyt szczęśliwie pomyślana, jak również chęć powrócenia do tych starych, bardzo starych czasów.

podczas niedawnych występów naszej artystki w Chicago.

W temże mieście, jak donosi nowopowstałe pismo «Polacy w Chicago», młodzież polska z parafii św. Stanisława Kostki zawiązała kółko literackie imienia Adama Mickiewicza.

Kapral.

Szląsk Górny, 20 maja.

[Statystyka produkcji węgla. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy górników. Wzrost prasy polskiej i widoki na jeszcze szerszy rozwój. Rozpowszechniający się u nas drobny handel książkowy i kolporterstwo].

△ Wydana niedawno statystyka produkcji węgla kamiennego na G. Szląsku daje świadectwo w liczbach ścisłych o bogactwie kopalni tutejszych. Z cyfr tych statystycznych dość będzie dla naszego przedmiotu zaznaczyć, że kiedy w r. 1880 wydobyto 200 milionów centnarów węgla z pomocą 32,290 robotników, to w r. 1889 produkcja podniosła się do 315 mil. centn., przy liczbie robotników 44,244. Pomimo znacznie zwiększonej, szczególnie w roku ubiegłym, wytwórczości, cena węgla była bardzo wysoka, ku wielkiemu zmartwieniu ludzi niezamożnych, a w pierwszym rzędzie ludu roboczego. Powodem wysokiej ceny jest monopol, otrzymany na czas dłuższy od zarządów kopalniowych przez pewne wielkie firmy handlowe.

Pomnażająca się z roku na rok liczba górników nabiera coraz większego znaczenia od chwili, gdy górnicy w roku zeszłym kojarzyć się zaczęli w znany już wam «Związek wzajemnej pomocy» za inicjatywą pism takich, jak «Katolik» (redagowany przez p. Koraczewskiego, poznańczyka) i za współdziałaniem posłów górnośląskich, jak pan Szmula. Ponieważ zaś robotnikami w kopalniach i hutach są niemal sami polacy górnośląscy, przeto ma związek rzeczony z natury rzeczy charakter polski. Stosunki stanu górniczego, do przeszłego roku pozbawione wszelkiej organizacji samodzielnej, zmieniły się zupełnie w ciągu roku. Biuro Związku w Bytomiu otwarte dziś jest codziennie dla członków, którzy tam szukają rady i pomocy; tysiące robotników w gminach poszczególnych większych tworzą filje Związku, które zwykle parę razy na miesiąc, odbywają zgromadzenia. Jak już w swoim czasie wam donosiłem, istnieją także pojedyncze związki górnicze, bez łączności ze Związkiem wzajemnej pomocy, jak np. stowarzyszenie w Hucie Królewskiej, zostające pod wpływem starego górnika, człeka krótkowidzącego, który w roku zeszłym przestrzegał był zgromadzonych robotników przed dążnościami wielkopolskimi, objawiającymi się jakoby w innych głowach górnośląskich.

Od lat prawie 20 ześrodkowywało się życie umysłowe G. Szląska w południowo-wschodniej jego części, wciśniętej między Królestwo i Galicję; rozciągało się ono na Bytom, Królewską Hute, Mikulów, Piekary i Gliwice, gdzie podziśdzien wychodzą pisma: «Katolik», «Głos», «Gwiazda», «Opiekun» i inne wydawnictwa. Od początków r. 1889 ruch ten intelektualny rozszerzył się na Raciborz, leżący po lewej stronie Odry, niedaleko granicy Morawji. W miesiącu tem powstały w d. 1 kwietnia r. 1889 «Nowiny Raciborskie» i krztają się dzielnie około obrony języka ojczystego. Ujawniają one bez ogródki zamachy niemieckie na polszczyznę i już wywalczyły sobie stanowisko znakomite pod tym względem także, że zbawiennie oddziaływały na niektóre pisma polskie, jak np. na «Gwiazdę», dość mięko do niedawna redagowaną. «Nowiny Raciborskie» nie wyskoczyły jak Minerwa z głowy Jowisza; należało im wprzód grunt przygotować przez porozumienie się żywiołów, myślących w miesiącu po polsku. Zawiązało się tedy w jesieni r. 1888 «Kółko polsko-górnośląskie» w Raciborzu i z jego dopiero łona wyszedł w pół roku później p. Maćkowski, poznańczyk, jako redaktor «Nowin», których nakładcą jest p. Rostek, brat miejscowego lekarza, znanego szermierza. Obecnie kolej przychodzi na północny G. Szląsk i na stolicę kraju Opole, która nie ma dotąd żadnego organu polskiego. Żywią nadzieję, że i dla Opola, leżącego w okolicy polskiej, znajdują się wkrótce zasoby

by intelektualne i materialne na założenie «Kola», a następnie na założenie odpowiedniego organu, któryby i potrzeby miejscowe i potrzeby ogólniejsze ludności polskiej popierał. Pamiętać powinniśmy, że jeszcze przed 25 laty sięgał język polski pod Wrocław, a dziś... kończy się już o mil kilka na północ od Opola!

Zwracamy uwagę na jedną stronę dodatnią G. Szląska. Posiada on niemało drobnych handlarzy książkowych, którzy powierzone sobie książki zbywają w znacznych ilościach egzemplarzy, gdyż lud chętnie je nabywa. Chcąc rozprzedawać książki, kolporter kupuje poświadczenie procederowe w urzędzie za 12 do 20 m. rocznie; żeby zaś mógł roznosić książki, bierze się pozwolenie od regencyi i wykaz książek jej się doręcza, dbając o to, aby nie mieć żadnej, którą wyrok sądowy potępił. Zarówno po miastach jak i po wsiach nierzadko napotkać można takich kolporterów, wcale nieźle utrzymujących się ze swego procederu.

Lambda.

Gdańsk, 20 maja.

[«Pan Tadeusz» przed kratkami sądowemi. Wybory do izby panów. Wykształcenie w armji pruskiej. Potrzeba nowej gazety polskiej w Gdańsku].

△ Któżby mógł przypuścić, że przy schyłku XIX stulecia cudna epopeja naszego wieszcza Adama, tytuł narodom przez przekłady na ojczyste ich języki przystępna i znana, słowem «Pan Tadeusz», dostanie się przed kratki sądowe i to jeszcze w państwie, które się za «najkulturalniejsze» uważa. A jednak stało się to w Grudziądzu w Prusach Zachodnich, owym Grudziądzu, w którym za czasów polskich «generały» ziem pruskich się odbywały. Sąd jednakże ławniczy tamtejszy, w skład którego sędzia i dwóch ławników, obywateli nieprawników wchodzi, odrzucił wniosek prokuratorji grudziądzkiej, żądający skonfiskowania dzieła tego. Tym sposobem «Pan Tadeusz» uwolniony został od winy, a członkowie grudziądzkiego Towarzystwa przemysłowego i wszyscy wogóle polacy pod rządem pruskim będą nadal bez obawy czytać mogli dzieło to w oryginale, choć ono zmarłemu Rexowi jeszcze pod koniec życia tyle sprawiło kłopotu.

W tych dniach wyznaczone zostały wybory do pruskiej izby panów dla ziemi chełmińskiej. Wybierać i wybranym ten tylko do izby panów być może, w którego rodzinie posiadany majątek, konieczny t. zw. «rycerski», przynajmniej pięćdziesiąt lat już się znajduje. Ostatnim członkiem izby panów z ziemi chełmińskiej był wybrany na godność tę w roku 1867 obecny nestor obywatelstwa polskiego Prus Zachodnich, p. Ludwik Ślaski z Torunia, który przez oddanie majątku swego rodzinnego Trzebca synowi, przed mniej więcej 2 laty godność tę złożył. Teraz stosunek właścicieli polaków w ziemi chełmińskiej wcale dla nas niekorzystnie się przedstawia, bo na liście, wyłożonej w biurze landrata, wpisanych jest tylko dwunastu, podczas kiedy Niemców trzynastu. Zwycięstwo tedy dla nas co najmniej wątpliwe, a zwyciężyć jedynie możemy, jeżeli w dzień wyboru przy urnie wszyscy nasi się stawia i o to się postarają wprzód, żeby dwa głosy niemieckie unieważnić, co stać się może, jeżeli zważymy, że w dwóch tych przypadkach jako właściciele Wybora dwóch braci, a Tuszewa brat i siostra w hypotekach odnośnych majątków są zapisani. Nadto powinniśmy się postarać o zapisanie na listę pp. Kawczyńskiego z Sarnówka, Fragsteina z Kitnówka, Różyckiego z Zajęczkowa i hr. Wodzińskiego ze Stanisławowa-Służewa, których majątki przecież już przeszło pięćdziesiąt lat w ręku ich rodzin się znajdują. Od roku 1867 żaden głos nam nie przybył, ubył zaś bezpowrotnie sporo, podczas gdy Niemcom kilka przybyło przez dojście kilku z właścicieli onych pięćdziesięciu lat, własności.

Według gazet, traktujących o szkolnictwie pruskim, liczba zaciągniętych w roku 1888—89 żołnierzy, posiadających wykształcenie szkolne w języku niemieckim, wynosiła 98,892—liczba żołnierzy nie władających językiem niemieckim 3,698—żołnierzy nie posiadających żadnego wykształcenia szkolnego było 922, czyli 0,96 procent. Największy procent żołnierzy ostatniej kategorii przypada naturalnie na dzielnice polskie. I tak, kiedy procent ten w innych dzielnicach dochodził najwyższej do 0,30 procent, wzmagają się on na Szląsku do 0,86 procent, w Wielkiem Księstwie poznańskiem wynosi już 2,84 procent, w Prusach Wschodnich 3,74 procent, w Prusach Zachodnich 3,87 procent. U nas tedy, jak to z powyższego zestawienia widzimy, z wykształceniem naukowym najgorzej, a przy obecnym systemie szkolnym z pewnością z rokiem każdym jeszcze gorzej będzie. Kaszubi, którzy po większej czę-

ści wcale niemieckiego języka nie znają, opierają się wedle sił wynarodowieniu, ale zdają się z największym spokojem na wolę Bożą i nie tracą przytem wiary w lepszą przyszłość. To ciche cierpienie, ta pozornie ich bierność wobec zamachów na narodowość, doprowadziły do tego, że jaki taki śmiały ich nazwać niepolakami, że nawet od stołu ministeryalnego zaliczono ich do jakichś wendów, do ludzi bez wszelkiej narodowości, których język wolno tępić bez ujmy dla sprawiedliwości. Wykluczono zatem ze szkół jaknajnieprawdliwiej i najniebezpieczniej język polski, sprawadzono nauczycieli ze stron dalekich, nie znających wcale tego języka, dlatego z naszej strony tem gorliwiej starać się powinniśmy przyjąć biednym zagrożonym w pomoc. Najlepiej i najszybciej taniej, którąby i najbiedniejszy mógł pręnumerować, którąby i w najskromniejszej chatce znajdować się mogła i musiała. Gazeta ta, o którą się natarczywie już kaszubi sami dopraszają, musi się jednakowoż konieczne w pierwszym rzędzie liczyć ze stosunkami miejscowemi i uwzględnić potrzeby duchowe ludności nadbałtyckiej. A że Gdańsk, dawniejsza stolica książąt kaszubskich i pomorskich, i dzisiaj jeszcze najgłówniejszym i największym miastem i stolicą jest Kaszub, z którem w ciągłych pozostają stosunkach handlowych, w którem waszystko kupują i waszystko sprzedają, dla tego gazeta ta w Gdańsku też konieczne wychodzić musi.

Kujawiak.

Lwów, 23 maja.

[Nowe Towarzystwo dla propagowania oświaty ludowej. Dalsza sesja ankiety żydowskiej. Uchwały wydziału krajowego co do pogrzebu Mickiewicza. Sejm, opinia i kontrybucya indemnizacyjna].

△ Pod hasłem «oświaty ludowej», które dziś przewodzi u nas niemal każdej ważniejszej akcji publicznej, zorganizowało się wczoraj nowe stowarzyszenie «Przyjaciel oświaty», celem szerzenia jej wśród ludu. Nie będę wyszczególniał środków, jakie ku temu celowi obrano: czytelnie, wydawnictwa, czasopisma, zapomogi i t. p., gdyż środki to mniej więcej typowe w podobnych wypadkach. Ważniejsze są motywy, podane przez jednego z inicjatorów co do kwestyi, dla czego, obok tylu już towarzystw krzewienia oświaty poświęconych, powstaje nowe? Bo pomiędzy nimi wielka zachodzi różnica pod względem zapatrywań się na istotę rzeczy, o którą chodzi. Oświata wedle mody dotychczasowej ludowi aplikowana, zdaniem inicjatora, wbrew zadaniu swemu, nieraz ścieśnia (? red.) umysłowy horyzont ludu, szczególnie w kierunku przyrodniczym i historycznym. Często rozpowszechnia się wśród włościan wiadomości wprost sprzeczne z przyczynowem źródłem zjawisk przyrodniczych, często przemilcza się nawet dodatnie fakty gwoli polityki utylitaryzmu; jakież więc rezultaty muszą być dopiero tam, gdzie interesy ekonomiczno-społeczne krzyżują się z interesami warstw historyczną wcześniej rozwiniętych? Zamało uwzględniamy postulaty życia publicznego, zamało trzymamy się gruntu rzeczywistych interesów ludu polskiego. Tych zatem braków dopełnić pragnie przedewszystkiem stowarzyszenie «Przyjaciel oświaty», pragnie ono skupić promienie wiedzy na najżywotniejszych potrzebach włościanstwa, aby mu tym sposobem dopomódz do sformułowania jego zadań. Towarzystwo oprze się wyłącznie na żywiole ludowym, będzie w jego wychowywaniu uwzględniać przedewszystkiem stronę społeczno-polityczną i narodową, zajmować się krytyką czynników, wpływających na rozwój oświaty ludowej i rozpoznawać teren umysłowy (?) ludu. Kierownictwo nowej instytucji objął p. Bolesław Wysłouch, człowiek wybitnych przekonań demokratycznych. Towarzystwo zamyśla stworzyć organ własny, a młodzież dublańska założyć u siebie czytelnię ludową i zebrała na to aż 100 złr.

Zwołana przez marszałka ankieta dla obmyślenia reformy galicyjskich stosunków żydowskich odbyła wczoraj drugie posiedzenie. Dyskusya bardzo zwawa obracała się głównie około kwestyi, czy należy zaprowadzić kursy dla kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej i szkoły rabinackie, w porozumieniu z gminami żydowskimi a pod strażą krajowych władz szkolnych. Omawiano także sprawę szkółek froeblovskich, któreby zastąpiły stynne podziśdzien chaj-

dery. W końcu uchwalono jednogłośnie wnioski Juljusza Starkla, aby wyrazić przekonanie, iż działalność, mająca nobywatelnictwo żydów przez szkoły i wydawnictwa, rozwijać się może i powinna jedynie w duchu narodowym polskim z użyciem języka polskiego. Tylko w takim duchu ankietę chce mieć zrozumianą i wykonane wszystkie rezolucje, które później powzięte zostaną.

Liczne grono najwybitniejszych w kraju osobistości wystosowało do hr. Jana Tarnowskiego pismo z życzeniem, by śmiertelne szczątki Adama Mickiewicza sprowadzić do Krakowa i złożyć na Wawelu kosztem kraju, by kraj spełnił ten zaszczytny dla siebie obowiązek. Ten obchód pogrzebowy niechaj nosi cechę hołdu narodowego. Byłoby zaś ujmą dla narodu, gdyby największy jego w tym stuleciu geniusz nie odebrał czci, jaka była udziałem już mniej zasłużonych. Równocześnie wydział krajowy, odnośnie do prośby komitetu krakowskiego, postanowił całą uroczystość odprawić na koszt kraju i przewodnictwo w niej we własne wziąć ręce, nie tamując jednak ofiar prywatnych.

«Agencja Rudolfa Okręta» roztelegrafowała, jakoby w połowie przyszedłego miesiąca miał być zwołany sejm nasz na sesję nadzwyczajną i uregulować spłatę długu indemnizacyjnego w kwocie 1,400,000 złr. Otóż tutejsze sfery, zazwyczaj dobrze informowane, nic o tem nie wiedzą, owszem, zbijając stanowczo wersję niniejszą, twierdzą, że nawet co do jesiennej sesji sejmowej nie zapadła dotąd w Wiedniu żadna uchwała. Wogóle zaś kwestya owego «uregulowania» zastała u nas opinie niesłychanie podzielone; nawet mężowie wiary polityczną najściślej w jednym obozie zawsze związani, tym razem znachodzą się na biegunach wprost przeciwnych. Rozprawy w sejmie na ten temat rokuja stać się bardzo ciekawymi, zwłaszcza iż dziś już nie trudno ocenić, jakie mnóstwo i jak potężnych wpływów i zaciętych konkurencyj, przy ostatecznym finansowaniu kontrybucyj — przepraszam — sprawy indemnizacyjnej.

Nota.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

[Odroczenie posiedzeń parlamentu niemieckiego. Pogłoski o zbliżeniu się Niemiec do Rosyi. Zmarłych wstające pomysły Scharnhorsta. Zamknięcie wiedeńskiej rady państwa i ugoda czesko-niemiecka w sejmie praskim. Proces Panicy].

Parlament niemiecki odroczył swe posiedzenia do dnia 27 maja (9 czerwca), po krótkiej sesji, podczas której sytuacja parlamentarna zarysowała się nieco wyraźniej. O utworzeniu nowej większości stałej nie ma już być mowy wobec należycie wyjawionego faktu, że kanclerz Caprivi jest niejako osobistym tylko pełnomocnikiem woli i zamiarów cesarza Wilhelma. Dość nienormalne to położenie z punktu zasad czystego parlamentaryzmu każe rozmaitym stronnictwom Reichstagu grupować się doraźnie około rozmaitych specjalnych wniosków rządowych, pochodzących z inicjatywy monarszej. Tak np. w kwestyi wzmocnienia armji na stopie pokojowej rząd liczy na głosy wszystkich konserwatystów i środka, w projektach zaś, dotyczących poprawy losu klasy robotniczej, oświadczając się mają za przedłożeniami ministra Berlepscha, oprócz posłów katolickich (z centrum), część konserwatystów, socjalistów, polacy i alzaczycy. Oczywiście, że poparcie dwóch ostatnich grup pozyskaniem być może jedynie na podstawie niejakich ustępstw rządu od dotychczasowej polityki wyjątkowego traktowania kresowców, tak wschodnich jak i zachodnich. Z tego powodu nie wydaje się nam uzasadnioną polemika dziennika «Now. Wremia» z «Zapadno-Sławiańskim Wiestnikiem» w przedmiocie rzekomej skłonności Polaków poznańskich do paktowania z rządem pruskim. Konieczność państwową zniewala nowego kanclerza niemieckiego do szukania «własnego dobra tam, gdzie je znaleźć może», rzecz to więc całkiem naturalna, że za dobro otrzymane jen. Caprivi płacić złem nie chce.

«Agencja Półn.» rozesłała w dniu 14 (26) b. m. telegram, głoszący, że w Paryżu obudzili uwagę powszechną pogłoski o prawdopodobnym jakoby zbliżeniu się Niemiec do Rosyi, przyczem telegram dodaje, że «francuzcy mężowie stanu wiadomość tę przyjęli niedowierzająco». Nienfność ta zaszczytnie świadczy o zdrowym sensie polityków nadsekwańskich, gdyż pogłoski, o których mowa, zdają się być prostym odgłosem zeszytygodniowego jeszcze artykułu «Timesa», który w ciągu dni kilku zdołał się zestarzeć i przejść do dziedziny legend. Nazajutrz po zjawieniu się sensacyjnej nowiny «Times'a» o zbliżającym się porozumieniu rosyjsko-niemieckiem, wiedeńska «Polit. Corresp.» otrzymała list z «dobrych źródeł» berlińskich, w którym, między innymi, powiedziano: «Niemcy nie mogą obecnie zawierać nowych traktatów inaczej, jak wspólnie z najbliższymi swymi sprzymierzeńcami, o czem równie dobrze wiadomo w Petersburgu, jak w Rzymie i Wiedniu. Gdyby zatem chodziło o zbliżenie się między Niemcami a Rosyą, stałoby się to mogło jedynie przez przystąpienie Rosyi do potrójnego przymierza mocarstw środkowo-europejskich, takie zaś przystąpienie nie pociągnęłoby za sobą żadnych zmian w dotychczasowej konstelacji mocarstw». Informacja «Polit. Corresp.» pozyskała jednocześnie potwierdzenie urzędowe. W dniu 21 maja przewodniczący wydziału wojskowego w parlamencie zakomunikował generałowi Caprivi życzenie członków komisji, ażeby kanclerz udzielił niejakich wyjaśnień o ogólnem położeniu politycznym. Kanclerz odpowiedział piśmiennie, że szczegółowych deklaracji złożyć nie może, lecz co się tyczy potrójnego przymierza, może powtórzyć fakt powszechnie znany, że trójprzymierze to istnieje nadal w dawnej swojej sile i że we wzajemnych stosunkach pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi żadna nigdzie zmiana nie zaszła.

W tymże wydziale wojskowym parlamentu niemieckiego toczyły się przed samymi feryami ożywione narady nad planem wykończenia ogólnej organizacji wojskowej. Minister wojny Verdy Duvernois objaśnił, że plan ten, spełniający dawne myśli Scharnhorsta, polegać ma na takim w czasie pokoju wyćwiczeniu wszystkich osób zdolnych do wojska, aby wrazie wojny stanąć mogli w szeregach do obrony kraju. Komisarz wojskowy, pułkownik Falkenstein, dodał przytem, że spełnienie tej myśli wymagałoby w dalszej przyszłości ponownego pomnożenia armji na stopie pokojowej o 37,000 ludzi (oprócz obecnie żądanych 18,500 ludzi), tak, ażeby stałe siły zbrojne podniosły się do liczby 523,900 żołnierzy (obecnie żąda się tylko 486,000). Wywodowi temu zaprzeczył najpierw Richter, wykazując, że wrzecie urzeczywistnienia się projektu ministra Duvernois (według normy Scharnhorsta), prezyencyjny stan armji wynosiłby musiał nie 523,900 ludzi, lecz conajmniej 700,000 i pociągałby za sobą koszt, na jakie Niemcy wcale zdobyćby się już nie mogli. Skutek zaś, jakiby się przez to osiągnęło, byłby ten tylko, że bogatsza i ludniejsza Francya, idąc za popędem danym z Niemiec, wystawiłaby armję nierównie większą. Zdanie to podzielił także Bennigsen, a Windthorst oświadczył, że lubo jest zwolennikiem uzbrojenia całego ludu na obronę kraju, to jednak zapytać się musi, coby się w takim razie stało ze stanami, które żywią naród i państwo?.. Wobec zaniepokojenia, jakie pytanie to wywołało pomiędzy deputowanymi, minister wojny starał się ukońić umysł, że plan Scharnhorsta jest dotąd tylko celem idealnym i nie został jeszcze przedłożony reprezentantom w radzie związkowej.

Wiedeńska rada państwa zamkniętą została w dniu 8-m (20-m) b. m. po rozstrzygnięciu na ostatnich swych posiedzeniach długo ciągnącej się sprawy galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego i po uwolnieniu «najuboższego kraju monarchji rakuskiej» od ciężącego na nim jak zmora długu 108 milionów guldenów. Uchwała ta, przeciwko której w izbie panów przemawiał jedynie kawaler Arneth, znany historyk państwa Maryi-Teresy, zrobiła pewne wra-

żenie w całej prasie europejskiej i dała niektórym pismom asumpt do wniosków, sięgających zbyt daleko. Ale i w tym wypadku, zarówno jak i w mniemanym zwrocie frontu posłów wielkopolskich w parlamencie niemieckim, upatrywać należy jedynie następstwa konieczności parlamentarnej i potrzeby liczenia się rządu z sytuacją niepewną, zagrożoną. Gabinet hr. Taaffe'go podjął bardzo ciężką sprawę ugody czesko-niemieckiej, od której przeprowadzenia dalsze jego istnienie zależy. Tymczasem akcja ugodowa, wskutek obstrukcyjnej postawy posłów młodo-czeskich, posuwa się w sejmie praskim nader wolno, i niewiadomo gdzie się ostatecznie oprze. Pierwotnie rząd miał nadzieję stanąć z nią, jako już z faktem dokonany, przed delegacjami wspólnymi, które zwołane zostały do Budapesztu na d. 4 czerwca n. s. Pięknej tej jednak nadziei, o ile się zdaje, przyjdzie się wyrzec wskutek urządzonej w całych Czechach agitacji opozycyjnej. Petycje do sejmu z oświadczeniami przeciwko ugodzie płyną potokami i liczbę ich podnoszą depesze do 2,000. Jeżeli hr. Taaffe'mu, który w tych dniach wyjechał do Pragi w celach pośrednictwa, nie uda się złamać oporu młodo-czechów, dni jego rządów będą od tej daty policzone — a Przedlitawja ujrzy się wobec problematów i ewentualności, wśród których falanga 60 zgodnych i wyćwiczonych posłów polskich dla żadnego stronnictwa nie może być obojętną.

Procesowi Panicy dziennikarstwo europejskie poświęca w chwili obecnej niemało swych kolumn — rezultaty wszakże nie sprawdziły, jak dotąd, obaw, jakie do sprawy tej przywiązywano początkowo. Główny oskarżony przyznać się miał jedynie do «zamiaru» obalenia obecnie istniejącego porządku w Bułgarii — i oznajmił, że zasłużył za to na karę. Lecz jakaby mogła być kara za «zamiar» — na mocy bardzo liberalnej konstytucyj bulgarskiej, najmiłościwiej okrojonej przed dziesięciu laty przez Cesarza Aleksandra II, nic zgola o tem nie wiemy. Co do drugiego ze współwinowajców, Kołobkowa, to jeden z telegramów sofijskich zapewnia, iż wydany on będzie w ręce konsula niemieckiego, reprezentującego pod Bałkanami interesy rosyjskie i sądzony w Rosyi.

Krajowiec.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W dniu 25 b. m. Wilhelma II, udającego się z Potsdamu w towarzystwie z następcą tronu meiningeńskiego na przystań parostatków w kabryolecie jednokonnym, którym sam cesarz powoził, spotkała ciężka przygoda. Koń uniósł, kabriolet uderzył się o róg ulicy i cesarz wraz z następcą tronu meiningeńskiego wypadli z powozu. Wilhelm II-gi uszkodził sobie prawą stronę; noga, z powodu obtego krwotoku spuchła i cesarz zmuszony jest pozostać w swoich pokojach. «Reichsanzeiger» z dnia 27 maja oznajmił, że Wilhelm II, z powodu wywichnięcia nogi, potrzebować będzie kilka dni spoczynku. «Nordd. Allg. Ztg.» zaprzecza, jakoby w Belforcie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej spotkać miał namiestnik Alzacji książę Hohenzollern. W Berlinie wyszedł pamflet p. t. «Cedant arma togae», jako odpowiedź na broszurę «Videant consules». W odpowiedzi tej wykazana została niezbędność dla Niemiec dobrej zażyłości z Rosyą.

Austro-Węgry. W sejmie czeskim obrady nad ugodą z Niemcami rozpoczęły się od ostrej polemiki pomiędzy Wassatym, Grogrem, Skardą i Trojanem, występującym przeciw rokownikom, a Pleanerem, Riegerem, Lobowitzem i Olam-Martinitzem, oświadczającym się przeciwko tendencyjom obstrukcyjnym młodo-czechów. W węgierskiej izbie niższej wniesiona została przez skrajną lewicę poprawka do ustawy o indygenacie. Prezes ministrów wywołał, iż rząd stoi na stanowisku, jakie Tisza przed ustąpieniem swoim nakreślił. Chodzi lewicy oczywiście przedewszystkiem o Kossutha, który całą obecną sytuację państwową i byt węgrov uważa za nieprawny; ciało ustawodawcze nie może względem niego używać zarządzeń wyjątkowych, celem przywrócenia mu obywatelstwa. Do Wiednia przybyła «cognito» księżna czarnogórska Milena, udająca się do wód dla poratowania zdrowia; Franciszek-Józef złożył jej wizytę.

Francya. W dniu 8 (20) b. m. izba deputowanych rozpoczęła obrady nad nową ustawą prasową, uchwaloną już poprzednio przez senat — i w parę dni później odrzuciła ten projekt większością 347 głosów przeciw 189. Deputowany Dreyfus wydał broszurę, w której wywołał, iż Francya powinna dla powodów ekonomicznych i wojskowych rozpocząć wojnę z Niemcami; Niemcy nie są przygotowane, wtedy gdy Francya gotowa, pocóż czekać? Godzina historyczna wybiła. Broszura nie wywarła jednak żadnego głębszego wrażenia i przeszła prawie niepostrzeżenie. Z rozbitków stronnictwa b u-

lanzystów utworzyło się nowe stronnictwo francuskie, które w ogłoszonym programie żąda: wzmocnienia rzeczypospolitej, rewizji konstytucji z roku 1875 przez konstytuante, reform socjalnych, mających na widoku ochronę robotników i polepszenia ich bytu, ogłoszenia amnestyi powszechnej i przywrócenia praw papieżowi; dwaj główni przedstawiciele starego bulanzymu, Naquet i Laisant nie przystąpili do zreformowanego towarzystwa. W senacie i Izbie deputowanych rozdana została księga z 61-ta, zawierająca akty, dotyczące udziału Francji w konferencji berlińskiej, z obszernym sprawozdaniem ogólnym piera Juljusza Simona. Prezydent rzeczypospolitej Carnot rozpoczął ponowną okólną wyprawę, tym razem na południe i wschód Francji. Szczególnym nastrojem i uroczystością odznaczyło się przyjęcie w Avignon, Montpellier i Belforcie. Na nieszczęście w Avignon prezydent zapewniał, że Francja jest zawsze zdecydowaną utrzymać się na pierwszym stanowisku, postępując drogą wolności i sprawiedliwości społecznej; niezbędnym do tego jest pokój zewnętrzny z szacunkiem i godnością wobec świata, tudzież zgoda wewnątrz kraju. W dniu 24 b. m. rozpoczęły się w Montpellier uroczystości jubileuszowe z powodu sześćdziesiątej rocznicy założenia wszechświatowej miejscowej. W obchodzie wzięli udział delegaci uniwersytetów i ciał uczonych z całej Europy; z Berlina przybył sławny Helmholtz, do którego uczeni francuzcy wystosowali adres gratulacyjny.

Włochy. W Izbie deputowanych przywódca lewicy Imbriani i Cavallotti interpelowali rząd w przedmiocie wysłania w dniu 10 kwietnia z granic państwa trzech dziennikarzy francuskich. Crispi w dniu 24 b. m., tłumacząc postępowanie rządu, objaśnił, że jeszcze w grudniu 1889 r. uskarżał się on p. Spullerowi na postępowanie korespondenta «Agencji Havasa». Z powodu podróży włoskiego następcy tronu po Rosji i gościnnego jego przyjęcia przez władze miejscowe, półturkowska «Italie» z dnia 18 maja daje do zrozumienia, że imponująca ta manifestacja jest dowodem uznania, jakie w Rosji znajduje polityka włoska... «que c'est un hommage, qu'on vend en Russie à la politique italienne».

Turecja. W dniu 21 b. m. w Konstantynopolu, w części miasta Bujukdere, gdzie się znajduje ambasada rosyjska, czterech oficerów turecy napadli i znieważyli córkę pierwszego dragomana ambasady rosyjskiej, Iwanowa, i jej guwernantkę. Napastnicy ujęci zostali przez kawasów ambasady i marynarzy stojącego w pobliżu statku rosyjskiego. Sułtan skazał winowajców na kilkumiesięczne ciężkie więzienie. Na Kręcie zaburzenia nie ustają. W d. 23 b. m. konsul włoski udał się do Kani, gdzie wspólnie z konsulem francuskim zarządził dochodzenie w przedmiocie znaczenia się pewnego majora tureckiego nad dziewczyną chrześcijanką.

Bulgaria. Proces Panicy rozpoczął się w dniu 9 (21) b. m. wśród wielkiego natłoku publiczności. Na sali rozpraw obecni byli sekretarze agentur dyplomatycznych Anglii, Austro-Węgier, Niemiec, Rumunii, Serbii i Włoch. obrońcy podnieśli kwestyę niekompetencji sądu wojennego, lecz trybunał uznał się kompetentnym do rozpoznania tej sprawy. Nowomianowany agent dyplomatyczny bułgarski przy regencji serbskiej, Dymitrow, objął w dniu 23 maja swą posadę w Belgradzie.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

> **Ulicznicy z potomków znanych rodów.** Bulwarowy skandal zajmuje obecnie paryżanów nie tyle z powodu swej rzadkości, jak dla nazwisk sprawców awantury. Trzej młodzi ludzie przechodzili po zbyt obfitych, jak się zdaje, przy sutym obiedzie, libacjach przez «Boulevard des Capucines», śpiewając i pozwalając sobie pewnych cynicznych wybrków. Oburzono to sędziwego przechodnia, który ich znał osobiście od dzieciństwa. Rzecz on do nich, że hańbą jest, aby synowie sławnych ojców tak się zachowywali, lecz młode latorośle wielkich szczerpów nie czuły w sobie usposobienia do kazań; rzucano więc nań silny pocisk najsromotniejszych obelg i zagrożono czynnym skarceniem. Wtedy oburzony do żywego sędziwy przestrzegacz obyczajów, wymierzył najbliższemu z gołowąsów policzek. W tej chwili rzucili się wszyscy trzej na starca i zaczęli go w niemilitarny sposób okładać łaskami. Na tę scenę zbiegli się natychmiast tłum przechodniów i policja, ująwszy młokosów, odesłała ich do najbliższego posterunku, gdzie wymienić musieli swe nazwiska. Jednym z nich był Jerzy Hugo, wnuk Wiktora Hugo, którego zajęcia z lichwiarzami i kobietami półświatka obfitej dostarczyły treści kronice miejskiej, a który właśnie z powodu rozrzutności oddany został pod kuratelę; drugim był syn Alfonsa Daudeta, uczeń medycyny, a trzeci syn b. ministra oświaty i sławnego chemika Berthelot. Starzec, który stał się ofiarą ulicznego zamachu, umknął z tłumem niepostrzeżenie, gdyż będąc, jak się domyślają, przyjacielem domu niegdys Wiktora Hugo, a dziś Daudeta, nie chciał być zawikłany w gorszącą tę sprawę.

> «Now. Wr.» donosi, że w Grecyi dekret królewski rozkazał stracić 11 przestępców, skazanych na śmierć już przed kilkoma laty. Pięciu z nich oczekuje swego losu od r. 1884. Ministerstwo sprawiedliwości nie mogło dotychczas znaleźć kata, gdyż w Helladzie rola jego uważana jest za hańbiącą. Dla zabezpieczenia go od nienawiści ludu, przywożą go na statku wojennym «Nauplia», w klatce żelaznej do miejsc, gdzie ma spełniać swe obowiązki. W r. 1881, po pięcioletnich upatrywaniach, zdołano zjednać pewnego żonobójcę, który za obiecane mu ulaskawienie, w ciągu 4 tygodni dopełnił egzekucyi

na 17 osobach. Nateraz podjął się być katem również zabójca, któremu przyrzeczono wzamian kary śmierci więzienie dożywotnie.

> Bej tunetański ogłosił dekret, znoszący niewolnictwo w Tunisie i stanowiący surowe kary za przekroczenie praw przesiwko niewolnictwa.

> Członkiem rady nadzorczej kolei północnej cesarza Ferdynanda, w miejsce s. p. Ottona Hausnera, ma zostać z ramienia rządu poseł Leon Chrasnowski.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 17 maja v. s.

Leżą przed nami trzy numery «Kuryera Codziennego», w których Bolesław Prus ze zwykłym talentem wypowiedział kilka słusznych w zasadzie myśli o wadliwej organizacji i niedojrzałości naszego przemysłu. Przemysł nasz, zdaniem słynnego pisarza, stosunkowo zamało zatrudnia jednostek w porównaniu z Europą; powtóre, zamało uwzględnia potrzeby krajowe, skutkiem czego, jakkolwiek wiele towarów wywozimy do Cesarstwa, więcej jeszcze sprowadzamy tak ztamtąd jak i z Niemiec; potrzebie wreszcie dodaje autor: «wstyd powiedzieć, a strach pomyśleć, jaką my nędzną rolę odgrywamy w tym niby to «naszym» przemyśle». Wszystko to (pomijając nieścisłości w cyfrach i zestawieniach, o co zresztą autorowi nie chodzi), jest w zasadzie słusznym, znajduje jednak swe dostateczne uzasadnienie w historii naszego przemysłu i w jego warunkach społecznych i technicznych. Z historyi swej przemysł fabryczny, a przede wszystkim najważniejszy przemysł włóknisty, był w Królestwie objawem napływowym, (choć niewątpliwie dla kraju wysoce korzystnym) i jako taki przynosił nam nie tyle zaspokojenie potrzeb miejscowych, ile gotowe źródło pracy zarobkowej. Warunki polityczne i ekonomiczne ułatwiały wywóz wyrobów nadwiślańskich do Cesarstwa, warunki zaś techniczne zmuszały do specjalizacji naszego przemysłu, nadając mu z konieczności charakter nie krajowy, lecz eksportowy. Dziś, nie żadna niepomiarkowana chciwość zysków, jak się domyśla «Warsz. Dniwn.», popycha np. towary łódzkie nad Wołgę i dalej, ale naturalna konieczność, albowiem w produkcji perkalów Łódź z Moskwą rywalizować nie może, a rynek krajowy dla pochłonięcia specjalnych «articles de Lodz» nie wystarcza. Są to warunki, których zmienić narazie niepodobna, organizacja albowiem przemysłowa ani się improwizuje, ani się dowolnie przenosi. Nie improwizuje się również i nie powstaje z niczego kapitał, czynnik, konieczny do zorganizowania rąk roboczych w wielki warsztat przemysłowy dla zaspakajania wszystkich potrzeb krajowych. Przyrost narodowego kapitału jest u nas bardzo stosunkowo powolny, daleko powolniejszy od wzrostu potrzeb i wzrostu ludności, przyplływ zaś kapitału obcego został obecnie mocno utrudniony. Nie improwizują się, a przynajmniej nie zmieniają się dowolnie i warunki zewnętrzne, pozwalające Niemcom, Rosji i Ameryce dążyć do «zdrowego», zdaniem Prusa, «ideału» niezależności ekonomicznej, a stawiające nas pomiędzy społeczeństwami o wiele bogatszymi, zmuszające do uczestniczenia w prądach ekonomicznych, na które wpływu mieć nie możemy, wiążące nas wreszcie siecią stalową z potężnymi ogniskami przemysłu i handlu; nie zmieniają się słowem warunki naszej naturalnej i historycznej «zależności ekonomicznej». Wszystko to są zmienne niezależne i opierać na ich kombinacjach przyszły nasz rozwój ekonomiczny można jedynie wrazie rozwinię-

cia się w naszym społeczeństwie duchowego pierwiastku inicjatywy, przedsiębiorczości i myśli twórczej do takiej potęgi, iż potrafi ona wszystkie powyższe niedogodności zrównoważyć. Niestety i w tym kierunku społeczeństwo nasze postępuje bardzo powoli i bardzo niedołącznie. W tej jednak reformie ducha, przyzwyczajęń, wyobrażeń, w zmianie poprostu temperamentu ekonomicznego, w umiłowaniu pracy niezależnej i samodzielnej leży dla nas gwarancja przyszłości, warunek konieczny i podwalina rozwoju. Dużo nam przyjdzie zapomnieć, wielu rzeczy się wyrzec, aby zyskać natomiast prawdziwy skarb niezniszczalny, energię działania i potęgę czynu, nie tego wymarzonego, chociażby i bohaterskiego, ale czynu chociażby skromnego lecz rzeczywistego. Niestety jednak, jak słusznie utrzymuje Prus, «piękne te czasy nie prędzej nadejdą, aż w ludności polskiej obudzi się zamiłowanie do przemysłu, przynajmniej w tym stopniu, w jakim dziś istnieje do teatrów, koncertów, a nade wszystko do—polityki».

Nieraz już wyrażaliśmy zdziwienie nad nieoglednością niektórych pism zakordonowych przy decydowaniu o stosunkach rosyjskich. Świeży tego dowód mamy we wzmiankach, prawie równobrzmiących o jen Czerniajewie, świeżo zamianowanym członku rady wojennej. Jątrzenie się prasy niemieckiej z tego powodu może być jeszcze zrozumiałe, ale bicie na trwogę w gazetach polskich, dowodzi co najmniej—nieznajomości stosunków. Przede wszystkim wiedzieć należy, że jen Czerniajew zajmował jeszcze przed dwoma laty o wiele ważniejsze stanowisko: jenał-gubernatora turkiestańskiego. Rola członka rady wojennej (odpowiadająca cywilnej posadzie członka rady państwa) nie jest czynną lecz doradczą, nie jest samodzielną lecz kolegjalną i przy najbujniejszej nawet wyobraźni—nie oznacza nowego zwrotu i zapowiedzi «marszu na Konstantynopol przez Wiedeń». Zresztą zagraniczni nasi koledzy zbyt często zapominają o jednej prawdzie: stosunek działacza rosyjskiego do Niemców nie rozstrzyga jeszcze o jego stosunku do Polaków. Cztery nazwiska europejskiej sławy mogą starczyć za dowód: Skobielew, Fadijew, Ignatjew i... Czerniajew.

Jak się dowiadujemy, uchwaloną została przez radę państwa zwyżka cła od przędzy bawełnianej. Wedle dotychczasowych przepisów pobierane było cło od przędzy w jednakiej wysokości, niezależnie od numeru, t. j. od cienkości przędzy. Cło takie było wystarczającym dla niskich numerów, w stosunku jednak do znacznie droższego towaru, t. j. dla numerów cienkich, rozmiar dotychczasowy nie dawał dostatecznej protekcji dla krajowego wyrobu. Tymczasem, przedalnicstwo rosyjskie uczyniło w ostatnich czasach znaczne postępy i właśnie ze względu na to uchwalono nowe cło, oznaczające podatek od №№ 40 do 50 włącznie w wysokości 4 rubli w złocie od puda, zaś od numerów wyższych nad 50—w wysokości 5 rs. Rozporządzenie to będzie miało niepospolite znaczenie dla fabryk petersburskich, produkujących wysokie numery, natomiast wymagać będzie nowych nakładów od fabrykantów łódzkich i moskiewskich, którzy dotychczas wysokie numery przeważnie z zagranicy sprowadzali.

do ostatniej stacji przeznaczenia, to mąka w dal-
szej podróży przewozi się wedle taryfy zbożowej, a
nie mącznej, mają być zniesione od 1 lipca. Nato-
miast projektowane jest ustanowienie 10% rabatu
od kosztów przewozu zboża do portów, jeżeli tak-
wo przemlewa się w młynach portowych i następ-
nie w postaci mąki lub kaszy wychodzi zagranicę.

Do parlamentu niemieckiego wniesiony został
projekt obniżenia cel zbożowych do rozmiarów
obowiązującego przed 9 grudnia 1887 r. Porównaw-
cze zestawienie tonny w markach przytaczamy po-
niżej:

	Cło przed reformą obec- nie projektowane.	Cło obowią- zujące.
Pszenvca	3	5
Zyto	3	5
Owies	1,50	4
Strączkowe	1	2
Jęczmień	1,50	2,25
Kukurydza	1	2
Siód	3	4
Mąka	7,50	10,50

Przywrócenie cel dawnych jest dość prawdopodob-
nym, wszakże postępowe partye dążą do zupełnego
zniesienia cel zbożowych.

Ze względu na to, że wszystkie składy ma-
szyn i narzędzi rolniczych, sprzedając je właścicie-
lom ziemskim, pobierają na swoją korzyść olbrzymi
procent nad rzeczywistą wartość maszyn, kijowski
Towarzystwo rolnicze powzięło zamiar założenia ol-
brzymiej fabryki specjalnie narzędzi rolniczych
i maszyn. Dla urzeczywistnienia tego przedsięw-
zięcia potrzeba zebrać 400,000 rubli zakładowego i
350,000 rs. obrotowego kapitału drogą rozprzedania
1,500 udziałów po 500 rubli każdy. Fabryka zbud-
wana będzie w Jekaterynowosławiu, na brzegu Dniepra,
co umożliwi sprzedaż maszyn i narzędzi do Charko-
wa, Rostowa, Odessy i Kijowa.

W r. z. wileński Bank ziemski sprzedał
18 dóbr ziemskich. Przestrzeń takowych wynosiła
10,995 dzies., szacunek bankowy 377,695 rs., dług
bankowy 231,417 rs. Uzyskano ze sprzedaży 249,918
rs., t. j. sumę, pokrywającą dług bankowy, ale niż-
szą od szacunku. Jest to zatem rezultat lepszy niż
w r. z., ale bynajmniej nie świetny.

W Wilczkowie w Kaliskiem zgrupowanych
w obecności naczelnika powiatu 22 obywateli uchwa-
liło założenie spółki gorzelnianej, zapewnić
mającej większe korzyści z kartofli, niżeli osiągane
przez sprzedaż handlarzom. Gorzelnia już istnieje
w Wilczkowie, spółka więc eksploatować ją tylko
będzie.

Z Mińska donoszą, że stan pól jest świet-
nym na skutek kilkodniowego spadłego w okolicach
deszczu. Obecnie zapanowała tam aura jasna i ciepła.

Kronika giełdowa.

Giełda petersburska d. 16 (28) maja. Pożycz-
ki premjowe: I — 229 1/2, II — 214, III — —,
pożyczki wschodnie: I — 99 7/8, II — 99 7/8,
III — 99 7/8. Akcje banków: dyskontowego — 607 1/2,
międzynarodow. — 471, ruskiego — 253 1/2, wileń-
skiego ziem. — 310, kijowskiego ziemskiego — 540.
Listy zastawne: wileńskie 6 1/2 — 101, 5 1/2 — 93,
kijowskie 6 1/2 — 102 1/2, 5 1/2 — 94, charkowskie

6 1/2 — 101, 5 1/2 — 94 1/2, poltawskie 6 1/2 — 101 1/2,
5 1/2 — 93 1/2, moskiewskie 6 1/2 — 102 1/2, 5 1/2 — 93 1/2.
Giełda warszawska dnia 21 maja. Listy li-
kwidacyjne — —. Listy zastawne ziemskie se-
rya I lit. A — 95,20, m. Warszawy serya I — 99,25,
II — 97,50, III — 96,00. Akcje banku handlowe-
go — 312 1/2.

Monety: Funt szterl. — rs. 8 k. 50, — mar-
ka — 42,79 kop., frank — 34,9 kop., gulden — 75,50 k.
półimperyalu nowego bicia — 6 rs. 91 kop., rabel
złoty — — kop., rubel srebrny — 110 kop. kre-
dytowych, rubel papierowy — 71,22 kop. w złocie.

Z rynków towarowych.

ZBOŻE. Wiadomości o dobrych urodzajach w Eu-
ropie naturalnie muszą wpływać na ceny ujemnie.
Wszakże, jakkolwiek można na przyszłość układać
konjunktury, obecnie wyróżnia się zaincyonowana
z Ameryki tendencja zwykła. Naturalnie długo
się ona utrzymać nie może, wywołaną albowiem jest
manewrami spekulacji, obliczającej na zły rezultat
zbiorów amerykańskich. Rachunek to jednak, zwię-
sza wobec urzędowego sprawozdania waszyngtońskie-
go biura, pono zawodny. Słowem niema widoków na
stałą wyższą cen zbożowych. To też ceny, zwię-
sza, pszenicy były, ogólnie biorąc, chwiejne; o ile
bowiem w niektórych miejscowościach płacono ją nie-
co drożej niż poprzednio, o tyle znów w innych nie
można było nawet cen poprzednich otrzymać. Tak
np. w Londynie pszenica spadła w cenie o 1 3/4 kop.
na pudzie, a jeszcze więcej w Berlinie i Buda-Pesz-
cie, gdy tymczasem we Francji zwykła dochodziła
do 1 1/2 kop. na pudzie. Żyto powszechnie niżej niż
poprzednio było płaconem, a w Berlinie chwilowo
spadło o 4 1/2 kop. na pudzie, wkrótce jednak osią-
gnęło cenę zeszlotygodniową. Co do jęczmienia niema
żadnej zmiany, owies zaś doznawał dobrego popytu,
mianowicie w Anglii, gdzie poskoczył o 2 3/4 — 4 kop.
na pudzie. Na rynkach poszczególnych płacono:
w New-Yorku: pszenica 105 1/2 — 109 1/2; w Lon-
dynie pszenica saksonka 116, girka 115, ozima
110 1/2 — 117, towar gdański 113 1/2 — 116 1/2, towar kró-
lewiecki 109 1/2 — 112 1/2, owies 88 1/2 — 116, jęczmień
77; w Marsylii: pszenica girka 109 1/2 — 118, san-
domirka 116 1/2, ozima 116 1/2, owies 85, jęczmień 67;
w Berlinie: pszenica 93 1/2 — 106 1/2, żyto 70 1/2 — 76,
owies 89 — 98, jęczmień 79 — 91; w Królewcu:
pszenica pstra 80 1/2 — 91, czerwona 85 — 103, żyto 70,
owies 69 — 86, jęczmień 66 — 99; miejscowa agencja
dróg południowo-zachodnich donosi, że w ty-
godniu upłynionym dowozy z Cesarstwa były więk-
sze niż poprzednio, ceny pszenicy wciąż spadały, ży-
to zarysowało bardzo znaczną niżkę, jęczmień zaś
i owies utrzymały się w cenie, dzięki jedynie nie-
znacznemu dowozowi tych produktów; w Gdań-
sku: pszenica 96 — 97 1/2, żyto 70 — 71, jęczmień
66 1/2 — 70.

Rynki krajowe jeszcze mniej niż poprzednio
były ożywione i cechowała je ogólna tendencja zniż-
kowa. Nabywcy, pomimo wyczerpywania się stopnio-
wego zapasów, powstrzymują się od nowych zakupów;
tendencję taką głównie podtrzymują rynki ekspor-
towe. Zastanawiającą jednak okolicznością jest wiel-
ki wzrost wywozu, który dokonywa się zapewne na
rachunek poprzednich zobowiązań. Rynek warszaw-

ski był prawie bezczynny, pomimo małych dowozów
pszenicy nie było na nią prawie żadnego popytu, co
przypisać poczęści wypada i wielkim zapasom mąki
w młynach parowych, której cena jest prawie nieprak-
tykowanie niską. Płacono: w Warszawie: pszenica
wybor. 98—103, żyto wybor. 74—76, owies wybor.
90—93, jęczmień wybor. 80—95. Na prowincyi
w Królestwie: we Włocławku (gubernia warszaw-
ska) pszenica 95 — 100, żyto 78 — 80, owies 100,
jęczmień 85—100; w Kaliszu: pszenica 94, żyto 89,
owies 96, jęczmień 96; w Kielcach: pszenica 96—100,
żyto 85—89, owies 85—95, jęczmień 84—88; w No-
wej-Aleksandryi (gubernia lubelska) pszenica 80—92,
żyto 72, owies 88, jęczmień 88; w Piotrkowie: psze-
nica 100, żyto 90, owies 103; w Sejnach (gubernia
suwalska): pszen. 98—100, żyto 67—68, owies 72—
73, jęczmień 67—68. W Rydze: żyto 68 1/2, owies
75 — 82, jęczmień 65 — 72, siemię lniane (87 1/2%)
118—126, stepowe 130 — 133. W Libawie: żyto
71, owies 74 — 84, jęczmień 63—68, siemię lniane
121 — 122, stepowe 125 — 126. W prowincjach
północno-zachodnich: w Wilnie: pszenica 85—
100, żyto 64—70, owies 74—80, jęczmień 65 — 72;
w Dynaburgu (gubernia witebska): pszenica 88, ży-
to 60, owies 65 — 70, jęczmień 55—60; w Brześciu-
Litewskim (gub. grodzieńska): pszenica 90—95, żyto
76—78, owies 85—90, jęczmień 90—95; w Szawlach
(gub. kowieńska): pszenica 90—95, żyto 65—70, owies
70—75, jęczmień 60—63. W Odessie: pszenica gir-
ka 96—98, ozima 95—98, żyto 61, jęczmień 59—63.
W prowincjach południowo-zachodnich:
w Lucku (gubernia wołyńska): pszenica 77 — 82,
żyto 61 — 64, owies 77 — 82, jęczmień 72 — 82;
w Lipowcu (gubernia kijowska): pszenica 70 — 75,
żyto 50 — 52, owies 70 — 75, jęczmień 70 — 75;
w Proskurowie (gubernia podolska): pszenica 80—87,
żyto 60 — 63, owies 75 — 80, jęczmień 70—75.

DRZEWO. Znaczna ilość tratw przybyła w ostat-
nich czasach do Warszawy, nabywcy wszakże brak
zupełny. Z Gdańska donoszą, że poszukiwane są tam
dęby ciężkie, od 24 do 25 stóp kubicznych trzyma-
jące.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Ed. Łuszcz. Upraszamy o nadesłanie artykułu,
zastrzegając sobie decyzję. O korespondencye pro-
simy.

NEKROLOGJA.

† S. p. Amelja z Grabowskich Borowska, ur. na Wo-
łyniu, w Korytnicy, 1806 r., zmarła w Tarnawce, gub.
Lubelskiej, 7 maja b. r. Przez całe życie swoje była
dla innych przykładem, jak należy spełniać obowiązki,
jak kochać ludzką, mężnie cierpieć, silnie wierzyć
i poświęcać się dla celów szlachetnych. Serdeczny
szacunek jej pamięci! (188)

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

Jedynie prawdziwy
Ryński Kunczeński
trawiały

BALSAM

wartość którego znana jest we
wszystkich krajach i uznany
jest jako «dobry» przez Depart.
Medyczny za № 4689.



Moskwa 1882.

Firma egzy-
stuje od ro-
ku 1845.

Drożdże prasowane
wyrabiane z kukurydzy.
Spirytus i wódka
oczyszczona. Rum,
Koniak, Arak
różne wódki, trunki.
Nalewki i Essencye,
wódka francuzka, kimmel, likle-
ry zagraniczne i t. d.

A. WOLFSZMIT, RYGA.

Odnaczony na wszystkich wystawach międzyna-
r. i in. najwyższ. nagrodami.
Wyroby znajdują się w sprzedaży we wszystkich handlach win.
CENNIKI WYSYLAJĄ SIĘ BEZPŁATNIE. (54)



Zakład zdrojowo-kapitelowy (w Galicyi) st. kolei TRANSWERS.

Szczawy alkal.-słone, jod i brom zawierające,
skuteczne w chorobach skrofalicznych i ich złośliwych następstwach, w cho-
robach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, niezytach błon śluzowych, zapale-
niach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kapiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, zę-
tyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony, od 20 Maja do końca Września. Mieszka-
nia w 1-ym i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.

Rady lekarskiej udziela: Dr. Klemens Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiel.
Lekarz zakładowy.

Prospekty rozysła za opłatą Dyrekcya. (371-10)

Odnaczone NAJWYŻSZĄ NAGRODĄ
na wystawie Paryzkiej 1889 r.

ZNIWIARKI I KOŚCIARKI

oryginalne amerykańskie, uznane za
najlepsze i najtrwalsze,

Z FABRYKI
WALTER A. WOOD'A w Hoosick-Falls
(AMERYKA)
oraz

NOWE ZNIWIARKI „LEKIE”

z teje fabryki, zbudowane przeważnie ze stali i odlewu ku-
to-lanego.

polecają jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI

TAD. KOWALSKI I A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA № 4.

Przy zamawianiu części zapasowych należy podawać numer
na tychże odlany. (401)

ZARZĄD Banku Ziemińskiego Kijowskiego

podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym, począwszy od 12 Maja do 18 Sierpnia włącznie, wszelkie operacje Banku w dni sobotnie będą wstrzymane. (175-2)

POTRZEBNY JEST

CHŁOPIEC

lat 12—15 do usług w kantorze. Wiadomość w administracji «Kraju».

Skład Zegarów G. WALTHERA

Newskipr. 52, vis-à-vis
Ces. Bibl. Publ., w Petersburgu.

poleca Szanow. Publiczności ogromny wybór doskonałych zegarów i zegarków rozmaitego rodzaju po bardzo niskich cenach.

Zakład reparac., spec. Chronometrów i zegarów skomplik. (1386-52)

Składy materiałów aptecznych

ulica Senatorska № 464/5 i ulica Marszałkowska № 140

oraz

FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

W TARCHOMINIE

pod Warszawą

LUDWIKA SPIESSA I SYNA

W WARSZAWIE.

(16)

„EXSICCATOR”.

Za skuteczność nabytego «Exsiccatora», pochodzącego z mej fabryki, ręczę nieograniczonych lat. BROSZURKI bezpłatnie. Ritter, Warszawa. (367)

RZĄDCA polak w wieku lat 38, energiczny, rolnik z odpowiednim wykształceniem i kilkonastoletnią praktyką, mogący powołać się na poważne rekomendacje z Cesarstwa i Królestwa, pragnie przyjąć miejsce od 1 Lipca, lub później. Pożądaniem byłoby miejsce na Ukrainie, Podolu, lub Wołyniu, których miejscowe stosunki zna dokładnie. Żonaty z osobą posiadającą patent nauczycielski, mogącą po kilka godzin dziennie, w miejscu zamieszkania męża, poświęcać się nauczaniu języka polskiego, francuskiego i muzyki. Adres: poste restante, poczta Radzyń, gub. Siedlecka pod lit. W. M. (187-3)

ZUPEŁNA GWARANCJA.



ZNACZNIE ZNIŻONA CENA.

Główni Agenci

KOS I DÜRR

Petersb., plac Admiralicji № 8.

Tamże:

Cement Romański «Gwiazda», Wetliachski kamień ciosowy mozaikowy oraz inne materiały budowlane. Telefon № 340. (192-15)

Zakład wodolecznicy
Doktora
Chranca.

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od zlr. 3 c. 50, poczta, telegraf, apteka w miejscu. W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacje.

ZAKOPANE

Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Bilard, gimnastyka, czytelnia. Na żądanie prospekty wysłane zostaną. Powozy do st. kol. w Chabówce.

Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!

Uroczą miejscowość
klimatyczną
w Tatrach.

(77-6)

RYGSKA

Parowa Dystylarnia Wódek i Likierów

JANA JOHN

założona w 1868 r.

Petersburg, Ligowka, dom własny, № 57.

W nowo-wzniesionej mojej dystylarni oczyszczam wódkę wyłącznie tylko za pomocą pary ze spirytusu rektyfikowanego przy użyciu nowo wynalezionych aparatów francuskich najnowszej konstrukcji.

Oczyszczona parowa wódka mojej fabrykacji chemicznie była analizowana i otrzymała świadectwo jako nieszkodliwa dla zdrowia, gdyż zupełnie nie posiada w swej zawartości eterów gorzalcanych.

Oczyszczona parowa wódka zadawalnia najwykwintniejszy smak. Dystylarnia Johna przygotowuje też znane ze swych wysokich zalet nalewki, wódki, likiery i prawdziwy czarny ziołowy balsam rygski.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich miastach Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i w kraju zachodnim. W Wilnie, Grodnie, Kownie, Mińsku, Pińsku, Brześciu-litewskim i we wszystkich innych miastach.

CENNIKI WYSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

(1487)

Pensjonat leczniczy D-ra Czerwińskiego

FÜRSTENHOF

(STACYA KAPFENBERG W STYRYI)

z d. 10 Maja otwarty.

Pokój, stół, kąpiele i kasynowe razem dziennie według pokoju zajmowanego, 3 do 5 zlr.

(100-3)

Z ADMINISTRACYI ZAKŁADU.

Księgarnia Polska Br. Rymowicz

DOSTARCZA

Książki francuzkie i niemieckie

Co tydzień pośpieszne przesyłki z Paryża i Lipska.

KATALOGI GRATIS I FRANCO.

Ekspedycja odwrotną pocztą.

Marka = 50 kop. Frank = 45 kop.

LOKOMOBILE MARSZAŁA

10-konne nowe, o wymiarach cylindra 11 cali średnicy, 14 cali skoku, okazjnie TANIO do nabycia

w Zakładach Mechanicznych

BORMAN, SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, przy ulicy Srebrnej № 16.

(79-3)

Wielki wybór artykułów

**FABRY
LAKIERY
POKOSTY**

W. KARPINSKI & W. LEPPER
w Warszawie, Młokoralska 37.
Cenniki franco i gratis.

(128-20)

AKUSZERKA DOMBROWICZ,

b. starsza przytulka położniczego, przyjmuje chore Panie do siebie, jakoteż zamówienia w miejscu i na wyjazd. Warszawa, róg Marszałkowskiej i Chmielnej № 44, m. 5. (809-6)

ILUSTROWANY



KATALOG

na 1890 rok

SKŁADU

broni palnej

pod firmą:

„CENTRALNY SKŁAD BRONI”

w Petersburgu, Newski № 64.

Myśliwym z prowincji wysyła się bezpłatnie. Za porto należy nadesłać marek poczt. 21 kop. (95)

Uczennica Lamperti'ego (Ojca)

pragnie wyjechać na wakacje dla udzielenia śpiewu; posiada włoski, francuski. Chmielna № 35, m. 2. M. Ż. (177-2)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

J. z Jędrzejewskich Paulus

(nauczycielki dyplomowanej).

Poleca: Nauczycieli, Nauczycielki, Pianistki i Bony—wszelkich narodowości.

Adresować:

Wiedeń, Schottengasse 3.

(167-5)

Biuro Stowarzyszenia NAUCZYCIELEK

przy ulicy Franciszkańskiej № 1

W KRAKOWIE

pod kierunkiem

A. Dembowskiej

poleca

egzaminowane Nauczycielki polki, Nauczycielki, Guwernantki, Wychowawczynie, Francuzki, Angielki i Niemki.

Jeżeli znajdę, ktoby ofiarował 5,000 rubli, to wymuruje kościół. (180-2)

X. Bednarz, Lwów, ul. Bema 17.

ОБЪЯВЛЕНИЕ

отъ Управленія Юго-Западныхъ желѣзныхъ дорогъ.

Для потребностей будущаго 1891 года Управленіе Юго-Западныхъ желѣзныхъ дорогъ предполагаетъ заготовить нижеслѣдующее количество лѣсныхъ матеріаловъ:

1) Дубов. бревень, длин. 3 саж., толщ. 5 вершк., около	500 штукъ
» » » 3 » » 6 » »	500 »
» » » 4 » » 5 » »	300 »
» » » 4 » » 6 » »	300 »
2) Соснов. бревень » 3 » » 4 » »	3,000 »
» » » 3 » » 5 » »	6,000 »
» » » 3 » » 6 » »	4,000 »
» » » 3 » » 7 » »	1,000 »
» » » 4 » » 5 » »	1,000 »
» » » 4 » » 6 » »	500 »
» » » 4 » » 7 » »	500 »
3) Сосновыхъ брусьевъ, пиленыхъ или чисто тесанныхъ, длиною 7 аршинъ или 9 аршинъ, сѣченіемъ 5 на 5 дюймовъ	около 6,000 »
4) Сосноваго или осиноваго кровельнаго гонта, длиною отъ 12 до 13 вершковъ, шириною отъ двухъ до трехъ вершковъ и толщиною въ толстомъ ребрѣ $\frac{3}{8}$ вершка	около 1,500,000 »
5) Досокъ сосн. чист. обрѣзн. длин. три саж., ширин. не меньше 9 дюйм. и толщ. въ $\frac{1}{2}$ дюйма около	5,000 »
тоже » » » 1 » »	40,000 »
тоже » » » $1\frac{1}{2}$ » »	40,000 »
тоже » » » 2 » »	20,000 »
тоже » » » $2\frac{1}{2}$ » »	40,000 »
тоже » » » 3 » »	10,000 »
6) Досокъ сосн. полуст. (полуобрѣзн.) длин. 3 саж., шир. не меньше 9 дюйм. и толщ. въ 1 дюймъ около	5,000 »
тоже » » » $1\frac{1}{2}$ » »	5,000 »
тоже » » » 2 » »	8,000 »
тоже » » » $2\frac{1}{2}$ » »	10,000 »
тоже » » » 3 » »	1,000 »
7) Драги штукатурной сосновой, длиной 2 аршина, шириною отъ двухъ до трехъ вершковъ около	150,000 »
8) Жердей березовыхъ, длиною 3 сажня, толщиною въ тонкомъ концѣ отъ $1\frac{1}{2}$ до 2 вершковъ	около 200 »
тоже дубовыхъ	300 »
тоже сосновыхъ	300 »
9) Брусевъ дубовыхъ мостовыхъ длиною 18 футовъ, сѣченіемъ 10 на 12 дюймовъ	600 »
Брусевъ дубовыхъ мостовыхъ разныхъ размѣровъ, длиною отъ 9 до 18 футовъ и сѣченіемъ отъ 8 до 12 дюймовъ	около 3,000 куб. ф.
Тоже — длиною отъ 18 до 28 футовъ и сѣченіемъ отъ 8 до 12 дюймовъ	2,000 куб. ф.
10) Латы соснов. пиленныхъ, длиною 3 сажня, сѣченіемъ 2 на 2 дюйма	10,000 штукъ
Тоже $2\frac{1}{2}$ на $2\frac{1}{2}$ дюйма	15,000 »
11) Пластинъ дубовыхъ длиною 3 сажня, толщиною отъ $2\frac{1}{2}$ до 3 верш.	2,000 »
Тоже сосновыхъ	2,000 »
Дубовыхъ шпальныхъ пластинъ длиною 1,25 сажня, толщиною въ $2\frac{1}{2}$ вершка	30,000 »
12) Брусевъ дубовыхъ переводныхъ сѣченіемъ 7 на 10 дюймовъ, длиною отъ $8\frac{1}{2}$ до 14 футовъ, въ комплектахъ по 48 штукъ брусевъ общей длины 530 погонныхъ футовъ	300 компл.
13) Досокъ сосновыхъ, обязательно машинной пил-	

ки изъ комлевыхъ колодъ, совершенно чистыхъ:	
длиною 21 футъ. шир. $9\frac{3}{4}$ дюйма и толщ. 1 дюймъ	20,000 штукъ
» 21 » » $9\frac{3}{4}$ » » $1\frac{1}{4}$ »	20,000 »
» 21 » » $9\frac{1}{2}$ » » $2\frac{1}{8}$ »	20,000 »
» 22 » » 10 » » $2\frac{1}{8}$ »	3,000 »

14) Дубоваго матеріала, отдѣланнаго въ видѣ колодъ, плансоновъ или брусевъ, толщиною отъ 15 до 30 дюймовъ и длиною не меньше 11 футовъ 100,000 куб. ф.

Примѣчаніе: Управленіе дорогъ заказываетъ этотъ матеріалъ преимущественно четырехъ типовъ по длинѣ, а именно: длиною 11—18—22 и 24 фута, при чемъ при длинѣ въ 22 и 24 фута толщина можетъ быть допущена отъ 14 дюймовъ; тѣмъ не менѣе лѣсопромышленники, желающіе принять на себя эту поставку, приглашаются указать въ своихъ заявленіяхъ, какіе размѣры по длинѣ для нихъ болѣе подходящіе.

15) Колодъ сосновыхъ обязательно лишь комлевыхъ и прямослойныхъ, длиною 3 сажня съ напускомъ въ три вершка и толщиною въ $7\frac{1}{2}$ —8— $8\frac{1}{2}$ —9— $9\frac{1}{2}$ и въ 10 верш. около 3,000 штукъ

16) Дубовыхъ телеграфныхъ столбовъ, длиною 4 сажня и толщиною въ верхнемъ отрубѣ 4 вершка
Тоже длиною 5 сажень и толщиною 5 верш. 500 »
Тоже » 6 » » 5 » 50 »

17) а. Шпаль дубовыхъ полукруглыхъ (пластинныхъ) длиною 1,25 сажня, шириною 6 вершковъ и толщиною 3 вершка 500,000 »

б) Тоже сосновыхъ шестигранныхъ (брусковыхъ) длиною 1,25 сажня, ширины $5\frac{1}{2}$ вершковъ и толщиною $3\frac{1}{8}$ вершка 200,000 »

в) Тоже сосновыхъ полукруглыхъ (пластинныхъ) длиною 1,25 сажня, шириною 6 вершковъ и толщиною 3 вершка 100,000 »

Всѣ эти матеріалы должны быть обязательно изъ лѣса зимней рубки, совершенно хорошаго качества, безъ трещинъ, безъ гнилыхъ и табачныхъ сучьевъ, при чемъ бревна, колоды, пластины и столбы должны быть хорошо очищены отъ коры и сучьевъ. Матеріалы по пунктамъ 12—13—14—15—16 и 17 заготавливаются по особымъ техническимъ условіямъ, каковыя желающіе могутъ получить лично или по почтѣ изъ Хозяйственнаго Отдѣла Управленія Юго-Западныхъ дорогъ въ Кіевѣ.

Доставка сихъ матеріаловъ должна быть произведена обязательно къ станціямъ Юго-Западныхъ желѣзныхъ дорогъ, и сдача этихъ матеріаловъ должна быть начата съ 15-го Января и окончена не позже 1-го Юля будущаго 1891 года, на что съ поставщиками заключаются договоры.

Извѣщая объ этомъ, Управленіе Юго-Западныхъ желѣзныхъ дорогъ проситъ лицъ, желающихъ принять на себя поставку вышеуказанныхъ матеріаловъ (полностью или по частямъ), заявить о томъ не позже 1-го Августа сего года въ Хозяйственный Отдѣлъ Управленія, въ закрытыхъ конвертахъ, съ надписью: «*Заявленіе на поставку лѣсныхъ матеріаловъ въ 1891 году*», указавъ, какое количество, какихъ матеріаловъ, на какихъ станціяхъ и по какой крайней цѣнѣ они могутъ обязаться сдать въ вышеуказанный срокъ.

Для всякаго рода справокъ и переговоровъ Начальникъ Хозяйственнаго Отдѣла лично принимаетъ гг. поставщиковъ и подрядчиковъ въ Управленіи дорогъ отъ 11 $\frac{1}{2}$ до 1 часа дня, ежедневно, кромѣ праздничныхъ и табельныхъ дней. (181-3)

Grabie konne „TIGER”
z zębami nowej, ulepszonej konstrukcyi
ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
z fabryki **J. W. STODDARD & C^o Dayton (Ohio)**
oraz
dające się do nich zastosować Siewniki do koniczyn i zbóż, Potrzęsacze do gipsu
POLECAJĄ:
Wyłączni reprezentanci
TADEUSZ KOWALSKI & A. TRYLSKI
WARSZAWA,
ulica Miodowa Nr. 4. (74)

**PETERSBURSKIE
TECHNICZNO-CHEMICZNE
LABORATORYUM.**
Kantor. i skład główny
plac Teatru Aleksandryjskiego № 7.
Przyjemne, trwałe perfumy.
SAPHO rs. 1 k. 25.
JE-GO-NALA (chińskie) rs. 1 kop. 50.
**ESENCYA Z DRZEW
IGLASTYCH**
k. 40, k. 70 i rs. 1 k. 30,
środek oczyszczający powietrze
rozlewający przyjemny balsamiczny
zapach lasów iglastych.
MAGAZYN:
Newski pr. 110, naprz. Puzk. ul.
Petersb. Strona, Wielki prosp. 28.
MOSKWA: Nikolska ul. dom Szere-
metiewa. (1411-30)

ALFRED GRODEKI

WARSZAWA. SENATORSKA 33

poleca jako wyłączny reprezentant

Kosiarki, Żniwiarki i Żniwiarko- wiązałki

ze słynnej fabryki Mac-Cormicka w Chicago, odznaczonej między innymi pierwszą nagrodą na międzynarodowym konkursie żniwiarek, odbytym w Budapeszcie d. 7 Lipca 1889 r.

Grabie oryginalne amerykańskie.

CENNIKI I KATALOGI NA ŻĄDANIE.

ZARZĄD

Najwyżej Zatwierdzonego Towarzystwa

„LABRADOR”

przy ulicy Michajłowskiej, № 34 — 4, w Petersburgu

niniejszem ma zaszczyt podać do wiadomości Pp. budowniczych i Szanownej publiczności, że otworzył swe operacje w dziedzinie wyrobów z Labradoru Gorodyszczeńskiego (Городищенский Лабораторь) i z innych rodzajów kamienia. Przyjmują się obstalunki na: monumenty, pomniki cementarne i kaplice, obicia ścian, ornamenty, cokole, kolumny, piedestały, pilastry, kominy, deski do okien, stoły, wazony, urny i t. p. drobne wyroby według najrozmaitszych wzorów i rysunków.

Zarząd uważa za właściwe dodać, że wszelkie roboty będą wykonane dokładnie i po cenach możliwie umiarkowanych.

Wzory widzieć można w Kantorze Towarzystwa „Labrador”, Michajłowska ulica № 38—4. (191-3)

TRUSKAWIEC

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY

I STACJA KLIMATYCZNO-ŻĘTYCZNA

w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Kol. Karola-Ludwika,
Koleją państwową,
Koleją lwowsko-
Czerniowiecko-Jasską
i węgiersko-galicyską
DO DROHOBYCZA.

Kol. Karola-Ludwika,
Koleją państwową,
Koleją lwowsko-
Czerniowiecko-Jasską
i węgiersko-galicyską
DO DROHOBYCZA.

Zdrowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. nad pow. m.), niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Źródła słone i słono glauberskie, w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Vaynhausen, Wiesbaden i t. d., i t. d.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, kąpiele słono-siarkowcowe, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele iglicowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsień. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d., i t. d.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skroficznych, gośćcowych, dnawych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy dr. Aureli Plech, cesarski radca z Jarosławia i dr. Stanisław Dekanski z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łózkami żelaznymi i materacami; od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelskie, sklepy, fryzjer, cyrulik. Skwery ozdobne, prześliczne spacerki, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony i t. d.

W pierwszym (od 27 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września), pomieszczenia w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubędzy uwzględnieni będą tylko w pierwszym sezonie do 15 czerwca i w ostatnim od 15 sierpnia. Pora kąpielowa trwa od 25 maja do 15 września. (169-4)

PIĘKNOŚĆ TWARZY. EMULSYJA BRZOZOWA PERFUMERA A. ENGLUNDA

Przy używaniu Emulsji Brzozej skóra na twarzy nadzwyczajnie staje się delikatną i oślepiająco białą. W zimie jest konieczna przeciwko zewnętrzny popękaniu, które sprowadza mróz i zimno. Cena za flakon rs. 1 k. 25, z przesyłką rs. 2; 2 flakony z przesyłką rs. 3. W celu uniknięcia wyrobów fałszowanych proszę żądać podpisu A. Englund czerwonym atramentem i marką Petersb. Laboratorium Kosmetycznego.

Do nabycia: w Tow. Ros. Handlu towarami aptecz., u A. Ruzanowa, w Pet. Techno-Chemicznem Laborat. W Moskwie: u K. Ferreina, W. Bezbardisa, R. Kellera i K^o, O. Göttinga i we wszystkich znanych aptekach i składach perfum w Państwie Rosyjskiem. Skład główny na całą Rosję: Petersburg, Pet. Laboratorium Kosmetyczne A. Englund, Litewnyj pr. № 88. (4)

Oryginalne tylko z taką marką.

Huste-Nicht



NIE KASZLAJ!

EKSTRAKT SZŁODOWY

Miodowo-Zielisty

i **KARMEŁKI**

L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Używa się przeciwko kaszlowi, zapaleniu, chrypce, cierpieniom gardła i piersi.

Sposób użycia:

Dr. Michaëlis, lekarz praktykujący zaordynował dla dzieci 3 do 4 razy w dzień po łyżeczce, a dla dorosłych codz. po 4—6 łyż. od kawy ekstraktu.

KARMEŁKI chronią od kaszlu, chrypki i zaziębień gardła.

Analizy chemiczne i doświadczenia lekarskie wykazały, że w skład tych preparatów nie wchodzi wcale dla zdrowia szkodliwe ingrediencye, a na przywóz ich do Rosji i sprzedaż Departament medyczny dał pozwolenie.

Cena: butel. rs. 1 k. 25 i rs. 2 k. 40.

KARMEŁKI po 30 i 50 k. za paczkę.

Opak. i przes. liczą się oddzielnie.

Skład główny dla Rosji w Petersburgu u W. Auricha. (1438)

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Rosji.

„Osuszanie mieszkań. Grzyb drzewny”

Konserwacja drzewa w budowlach. Nowy sposób tynków na drzewie (są one tańsze, mocniejsze, nie dopuszczają gnieźdzenia się domowego robactwa i t. p.) (143-6)

FIRMA

GUDRONIT

Budowniczy A. Ciszewski i S-ka

WARSZAWA

ulica Wierzbowa № 6.

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie

W. MAX

ulica hr. Kotzebue № 2,
w WARSZAWIE.

Rekomenduje Nauczycieli, Nauczycielki różnych narodowości. Na zamówienia sprowadza guwernantki i bony z zagranicy. (129-8)

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie K. SOTKIEWICZOWEJ

w Warszawie, Plac Zielony № 13.

Rekomenduje Nauczycieli, Nauczycielki i Bony tylko z rekomendacjami i kwalifikacjami. (130-6)

INSTYTUT SZCZEPHENIA OSPY OCHRONNEJ (KROWIANKI)

D-rów Wład. Maczewskiego i K. Sierpińskiego

w Warszawie, Marszałkowska № 116.

Posiada zawsze świeżą krowiankę. Burka na 2 szczepienia kop. 75. Flakon detrytu na 20 szczepień rs. 1.

Za przesyłkę na prowincję należy dołączyć kop. 25. (144-5)

Aptekarzom i biorącym w większej ilości odstępnie się stosowny rabat.

MAGAZYN MEBLI NOWYCH I UŻYWANYCH ZAŁĘSKIEGO i S-ka

w Warszawie, Marszałkowska № 137.

1) Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych. 2) Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków. 3) Dział tapicersko-dekoracyjny odpowiada wszelkim wymaganiom. 4) Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane. Ceny b. umiarkowane ale stałe.

WODY MINERALNE NATURALNE.
Skład wód mineralnych naturalnych

przy Aptece pod firmą:

D^{RA} T. HEINRICH

w Warszawie, przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu dni ostatnich zaopatrzony został wprost ze źródeł we wszystkie wody mineralne tegorocznego czerpania: krajowe, galicyjskie, szląskie, czeskie, austriackie, węgierskie, niemieckie, belgijskie i francuskie.

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jakoto:

- a) do kąpieli: szlasy, ługi, błota, wyciągi, mydła i sole;
- b) do wewnętrznego użytku: pastylki i sole, oraz podpuszeczka reineroka i czysty kwas mleczny do robienia serwatki.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnymi, bronzury ze źródeł przesyłane o wodach miner., jak również i cennik wód, wydają się na żądanie bezpłatnie.

Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów ze składu mego, dostąd można w główniejszych Aptekach Królestwa i Cesarstwa. (399-4)

PRENUMERATE

na wszystkie czasopisma

POLSKIE, FRANCUSKIE, NIEMIECKIE i ROSYJSKIE

po cenach redakcyjnych, bez doliczania komisowego

przyjmuje Księgarnia

Br. RYMOWICZ

W PETERSBURGU.

Ekspedycya akurata. Katalogi wszystkich pism na żądanie bezpłatnie wysyła.

PETERSB. LABORATORYUM CHEMICZNE



Izmajłowski pr. № 21

poleca szczególnie poniższe wyroby:

Woda Kolońska Kwiatowa

Marka fabryczna.

- Bez perski.
- Bez biały.
- Akacya.
- Róża biała.
- Werwena.

- Violette de Parme.
- Hyacynt.
- Jaśmin.
- Ylang-Ylang.



- Złoty med. Paryż 1889r.
- Konwalia.
- Rezeda.
- Kwiat pomarańczowy.
- Ess-Flowers.
- Heljotrop.

Mały fiakon 50 kop. Wielki fiakon 90 kop.

MLEKO GLICERYNOWE — MLEKO WIOSENNE.
WODA DE LICE DE NINON — MLEKO DERMOPHIL.

Wody tualetowe oświeżające rozmaitych zapachów.

Woda Kolońska podwójna, potrójna i №4 (Ekstrakt)

CHAMPOIGNE, WODA TONICZNA I ATENSKA (do mycia głowy).

MYDŁO PODRÓŻNE, pachnące w pudełkach blaszanych.

PERFUMY:

BOUQUET «MEDAL ZŁOTY» — BOUQUET «SANS PAREIL» (nie dający się zastąpić).
BOUQUET «CLOU» — «ESS-BOUQUET — ESS-VIOLETTE».

JEDYNE MAGAZYNY:

- W Petersburgu: 1) Newski prospekt, w domu kościoła Katolickiego, № 32.
- 2) Newski prospekt, przy moście Aniczkowa, № 66.
- 3) Róg Wozniesieńskiego просп. i Kazańskiej ul., w domu Szredera, № 24-52.

(Sprzedaż hurtowa i detaliczna).

w Moskwie: przy Kuznieckim moście, w domu Tretiakowych. (146-3)

J. SPORNY

Warszawskie przedsiębiorstwo asfaltowe i Fabryka Tektur,

wykonywa roboty asfaltowe, dekarskie i betonowe, oraz poleca

Tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę

i wszystkie inne materiały w zakresie specjalności Przedsiębiorstwa wchodzące. (396-4)

Zamówienia przyjmują się w Kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, ul. Erywańska (Plac Zielony № 14).

KONCESYONOWANY PRZEZ MINISTERIUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

INSTYTUT SZCZEPNIENIA OSPY

D-ra Tymoteusza Stępniewskiego

W WARSZAWIE, ZIELNA № 9.

Burka kapilarna krowianki (z instrukcjami) kop. 50. Basińska detrytu (z instrukcjami): a) na 10 szczepień kop. 50; b) na 20 szczepień rs. 1. Porto kop. 25. Ekspedycya natychmiastowa za gotówkę lub na zaliczkę (Nachnahme). Pośpiech ułatwiają zapotrzebowania telegramami lub listami otwartymi. Landet, łatwo sterylizujący się, konstrukcyi specjalnej, w futerale od kop. 60. Nabywającym szczepianek więcej jak za rubla odlicza się 25%, t. j. czwarta część należności. Dr. Tymoteusz Stępniewski. (376)

SŁAWUTA

(st. Dr. Żel. Brzesko-Kijowskiej)

Zakład kumysowo-kapielowy, oraz klimatyczna stacya leśna. Sezon od 10 (22) maja do 10 (22) Września. Szczegółowych wiadomości udziela na żądanie kancelarya zakładu. (69-6)

Właściciel Zakładu

Dr. L. Przesmycki.

Lekarz Zakładu

Dr. H. Dobrzycki.

WODY MINERALNE NATURALNE.

GLÓWNY SKŁAD OBOK APTEKI

Magistra Farmacyi **L. ZIEMIŃSKIEGO**

w Warszawie, róg ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej,

zaopatrzony wprost ze źródeł krajowych i zagranicznych, z którymi zostaje w ciągłych i bezpośrednich stosunkach, we wszystkie wody mineralne wiosennego czerpania i produkty źródłowe, jak: szlasy, ługi, błota, ekstrakty, mydła i sole używane do kąpieli, oraz pastylki do wewnątrz i do łatwego przyrządzenia dobrej serwatki. Wyśyłka do dworców kolei i do domów, jak również na zaliczenie (per Nachnahme) uskutecznia się śpiesznie, bez doliczania kosztów odwózki do tychże. (193-2)

Biorącym w większ. ilość. odstępuje się rabat. Świeżość wód poręcza się. **LEONARD ZIEMIŃSKI.**

FABRYKA WYROBÓW SIODLARSKICH I RYMARSKICH

L. ZIEMIŃSKI



W WARSZAWIE, DŁUGA № 46.

poleca ZAPRĘŻEŁI różnego rodzaju, oraz SIODLA i wszelkie PRZYBORY PODRÓŻNE. (161-4)

Leichner's Fettwunder

TLUSTY PUDER LEICHERA.

CENA ZA PUDEŁKO rs. 1.

Najlepszy puder na wieczory, jakoteż i w dzień! Niedostrzegalny na skórze! Środek kosmetyczny, upiększający skórę!

Materiały do grumowań teatralnych

Róż, Bielidło i Ołówki do brwi!

Są do nabycia we wszystkich składach perfumeryj i aptecznych w Rosyi.

L. LEICHER, BERLIN, dostawca teatrów belgijskich i dworu.

Skład główny dla Rosyi u **B. AURICHA**, Stremiannaja № 4, PETERSBURG.

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c.-k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

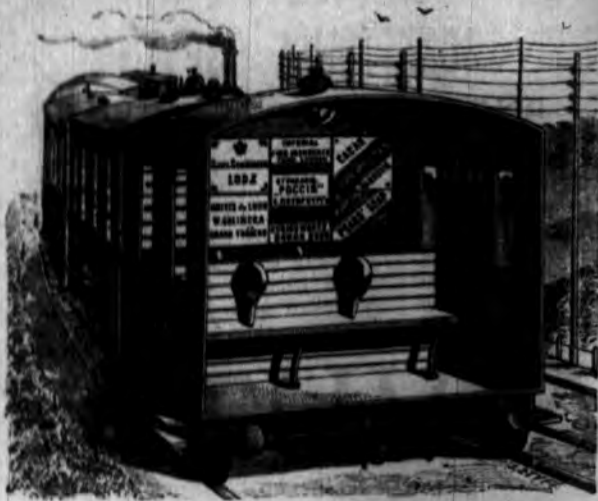
D-ra **JANA GWIAZDOMORSKIEGO**

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod № 32.

Dom narożny, w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojey płci, na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj i t. p., z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. Korytarze i schody zimną opalane. Czytelnia. Osobna sala operacyjna, w lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu. Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami operacyj chirurg.: od 4 zlr. do 7 zlr. na dobę. Prospekty na żądanie przesyła się. Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (352-22)



BIURO OGŁOSZEN

w wagonach dróg żelaznych Królestwa Polskiego,
koncesyonowane przez Ministerium komunikacyi,
ma zaszczyt podać do wiadomości, że pierwsza i druga serya ogłoszeń
w wagonach już wywieszoną została.

Jestto pierwsze i jedyne w kraju i Cesarstwie przedsiębiorstwo reklamowe, pro-
wadzone w wielkim stylu, przedstawiające olbrzymie korzyści dla kupców, przemysłow-
ców, Towarzystw handlowych, właścicieli hoteli i t. p., każde bowiem ogłoszenie
musi być czytane przez podróżujących, których liczba wynosi zgórą 12,000,000 rocznie.

Blizszych informacji udziela biuro w godzinach od 9 rano do 6 popołudniu
w Warszawie, ulica Trębacka № 4, dom Szajbierów. (172-3)
Cenniki i wzory ogłoszeń wysyła się odwrotnie i franco.

ZIEMI PSZENNEJ

włók 5, bez serwitutów, w pobliżu kole-
lei, szosy i miast, w położeniu dogod-
nem pod wszystkimi względami, przy
granicy gub. Grodzieńskiej, niedaleko
rz. Narwi, do sprzedania z powodu od-
dalenia od głównego folwarku. Adres:
gub. Łomżyńska, przez Tykocin,
poste-restante—Ziemianinowi. (184-3)

BROWAR BAWARSKI

do wydzierżawienia na korzystnych wa-
runkach w Królestwie Polskiem w oko-
licy fabrycznej, ruchliwej i jęczmiennej.
Chmielnik postępowy w miejscu. Adres:
gub. Łomżyńska przez Tykocin, do
właściciela dóbr Jeżewo. (183-3)

Kawaler lat 35

rodem z Królestwa, praktyczny gos podarż,
leśnik, posiadający patent ze Szkoty górni-
czej zagranicznej, poszukuje posady w Ro-
syi od 1 Lipca r. b. w jednej z wyżej
wymienionych galezi, przytem posiada
języki: polski i rosyjski i rachunkowość.
Łaskawe oferty proszę składać pod adre-
sem «B. B.». Poczta Ciechanowiec, gu-
berni Łomżyńskiej. (185)

MIESZKANIE LETNIE

przy Lib.-Romei. zel. dr., o dwie wior-
sty od stacyi Abeli, a o dwie stacye ko-
lejowe od Dynaburga, jest do wynajęcia:
duży dom o 8 wielkich pokojach, z po-
mieszczeniem dla służby, kuchnią, piw-
nicą i t. d., dostatecznie umebłowany,
z fortepianem, przy domu duży dziedzi-
niec pokryty murawą i ogród; można
mieć do użycia 2 konie z zaprzęgiem,
albo pod siodło i 2 krowy. Można wy-
najmować to wszystko naraz, albo czę-
ściowo, dom z łatwością podzielić można
na 2, a nawet 3 mieszk. Miejscowość wy-
niosta, ładna i zdrowa, las w pobliżu, ła-
twość o bieglego lekarza. Blizsza wia-
domość: Abeli, Daraszkiewiczowa. (186-2)

POTRZEBNY DOKTOR

(znający język polski) do Ożarowa, gu-
bernia Radomska. Adresować do Apteki
w Ożarowie. (4)

Pierwszorządny kantor nauczycielski ZAŁĘSKI

w Warszawie, Mazowiecka № 16
pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli,
nauczycielek i bon różnej narodowości i
takowe na ządanie sprowadza z zagranicy.

PIERWSZORZĘDNE KAUCYONOWANE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

F. SIKORSKIEJ

w Warszawie, Niecała № 12, parter.

Upoważnione przez Władzę na Cesar-
stwo i Królestwo; ma do umieszcze-
nia nauczycieli, nauczycielki i bony. (8)

Dr. Majkowski lekarz zakładu zdro-
wotnego i szpitala św. Mikołaja w Busku, praktykuje przez
całą porę kąpielową. Teżoż wyszło z dru-
ku: «Busko wody siarczano-słone». (397-3)

Apteka, poczta, te-
legraf, sklepy, dwie
restauracye.

ZAKŁAD LECZNICZY 5 g. od Warsz., 1 g.

„NAŁĘCZÓW”

od Lubl., 4 wior. od st.
dr. z Nadwiślańskiej
Nałęczów. Powozy i
omnibus na pociągi
pocztowe.

W zdrowej i malowniczej miejscowości urządzony wykwinicie i wygodnie.
Środki lecznicze: 1) Instytut hydropatyczny urządzony wzorowo z zastosowaniem elek-
tryczności, masażu, wód mineralnych i kuracyi dyetetycznej—**cały rok otwarty**
pod kierunkiem D-ra Chmielewskiego. 2) Łazienki do kąpiei żelazistych i borowi-
nowych Nałęczowskich, odpowiadających morbadom w Franzensbadzie, igliwi-
owych i wszelkich sztucznych. Woda Nałęczowska, odpowiadająca źródłom żelazi-
stym w Spa, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d., w sezonie letnim od 15
Maja do 15 Października. (80-6)

W Nałęczowie leczą się skutecznie: choroby nerwowe, żołądko-kiszkowe,
katary dróg oddechowych, wycieńczenia, blednice, choroby kobiece i t. d.

W letnim sezonie wspólnie z dyrektorem zakładu leczą konsultanci specy-
aliści: Dr. H. Nussbaum, Dollński i Chelchowski. Całodzienne utrzymanie z kuracją
od 3 rubli dziennie; w sezonie zimowym ceny niższe. Blizszych objaśnień udziela
na miejscu Administr. Zakładu, w Warszawie dr. W. Lasocki, Warecka 15, m. 5.

Zarząd Towarzystwa Ubezpieczeń

„ROSSYA”

ma zaszczyt niniejszem podać do ogólnej wia-
domości, że dywidenda dla ubezpieczających
na rok 1890 wynosi (179-6)

w dziale życiowym 12%^o,

w dziale ubezpieczeń od nieszczęśli-
wych wypadków 8%^o

z rocznej assekuracyjnej premji i że wypłata
teżo osobom, mającym prawo do udziału
w dywidendzie na zasadzie warunków ubez-
pieczeń, uskutecznią się przez potrącenie teżo
z najbliższych składek, należnych do ubez-
pieczających assekuracyjnych premji.

Naturalna Woda mineralna przeczyszczająca ze źródeł

FRANCISZEK-JÓZEF

w BUDA-PESZCIE. Zdaniem autorytetów lekarskich

działa łatwo, dokładnie i bez
złych skutków.

Poleca się jako woda przeczyszczająca, nie zawierająca w swym składzie
szkodliwych dla zdrowia pierwiastków. Do nabycia we wszystkich aptekach i
składach aptecznych w Rosyi i zagranicą. Normalna dawka w rozmiarze szklanki
do wina jest dostateczną.

(6)

Dyrekcya w Buda-Peszcie.

„SALVATOR”

Plaster, wyniszczający odciski, środek
powszechnie wypróbowany. Dostać moż-
na we wszystkich aptekach i składach
aptecznych Cesarstwa i Królestwa. Główny
skład w aptece W. Borowskiego,
Przejazd № 8 w Warszawie. (168-4)

W WILNIE na Pohulance sprzedaje się
niezabudowany plac 696 sąż. kw. Bliz-
sze szczegóły w Petersburgu: Stremian-
naja № 3, m. 5. W Wilnie: Bernardyń-
ski (Zamkowy) zaułek, 18. (171-3)

OSTATNIE NOWOŚCI

do nabycia

W KSIĘGARNI Br. RYMOWICZ
Petersburg, Kasańska 26.

- Berdau Feliks. Flora Tatrz, Pienin i Be-
skidu Zachodniego, rs. 8.
— Grzyby krajowe trujące, k. 45.
Berger P. dr. Poradnik dla cierpiących
na małopokrwistość, k. 50.
Beyle Henryk (de Stendhal). Wybór po-
wieści. Czerwone i czarne. Klasztor
Kartuzów w Parmie. 2 tomy, rs. 2
k. 50.
Bilziński J. Komedye, rs. 1 k. 50.
Boisgobey F. Zamknięte usta, k. 75.
Chojecki F. O tuczeniu bydła opasowe-
go, kop. 30.
Encyklopedia humoru, zawierająca naj-
celniejsze utwory humoru ludzkiego.
Tom I, rs. 2 k. 70.
Fabian Al. dr. Hypnotyzm w nauce a
w praktyce, k. 60.
Gliński Kazimierz. Czarodziejka. Romans,
rs. 1 k. 20.
Kempner St. Bismark, k. 30.
Kosiakiewicz W. Druty telegraficzne. No-
wele i obrazki, rs. 1 k. 20.
K. S. Czego nas Kopernik o obrotach
ziemi nauczył, k. 5.
Krukowski J. Ks. Perykopy ewangeliczne
niedz. i świąteczne, rs. 1 k. 20.
Olzowski W. O szacowaniu drzewosta-
nów leśnych, k. 20.
Pelczar J. Ks. Prawo małżeńskie katolic-
kie. Wydanie trzecie rs. 5.
Raczkowski H. Ks. Pochodnia życia ka-
płańskiego, rs. 1 k. 50.
Radto... E. Ogrody, czyli opis prowadze-
nia sadu, ogródka owocowego i t. p.
oraz wskazówki użytkowania z owo-
ców, rs. 1 k. 20.
Rakowski Jan. Wspomnienie Egiptu,
z uwzględn. historii kraju, stosun-
ków miejscowych i statystyki (z ma-
pą Kanału Suezkiego) rs. 2.
Rapacki W. Hanza, powieść z XV wie-
ku, rs. 1.
Richebourg E. Dwie matki, romans. 2
tomy, rs. 1 k. 50.
Smólska N. Teorya rękawicznictwa.
(Dzieło nagr. na wystawie pracy ko-
biet). Z tablicami i 26 rys., k. 40.
Szymański Adam. Szkice. Tom II. Hanu-
sia. Dwie modlitwy, rs. 1 k. 40.
Nowości niemieckie:
Abel Carl dr. Gross- und Klein-russisch
Vorles. ueber vergleichende Lexico-
graphie, rs. 3.
Bruchmann dr. Psychologische Studien
zur Sprachgeschichte, rs. 4 k. 50.
Hartman Eduard. Aesthetik. 2 tomy, rs. 7
k. 50.
— Kritische Wanderungen durch die
Philosophie der Gegenwart, rs. 3
k. 60.
— Philosophie des Unbewussten. 3 to-
my, rs. 8.
Koeber dr. R. Ist E. Haeckel Materia-
list? kop. 35.